Nr. 52. Lwów — Wtorek dnia 6 Marca. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . 12 h. Numer z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, dziękczynienia i t. d. po 1 k. od wiersza.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ 6 h. koresp. prywatne „ 6 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: św. Koletty P. — SS. Mucz. w E. | Jutro: św. Tomasza z A. — Polykarpa | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI. | Wschód słońca o g. 6 m. 40, Zachód „ „ 5 m. 45 | Długość dnia godzin 11 m. 5, Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

„Prawo" obstrukcyi.

Wszelkie nadużycie, choćby bardzo rozpowszechnione, szkodne i w skutkach swych szkodliwe, nie deprawuje ogółu społeczeństwa, nie grozi mu upadkiem, dopóki w powszechnem przekonaniu pozostaje bezprawiem, zboczeniem od ustaw, czy obyczajów. Staje się zaś groźnem niebezpieczeństwem dla narodu, trucizną dla jego moralności politycznej, kiedy zaczyna uchodzić za cnotę, wynikającą z jakiegoś „prawa", które ktoś ułożył sobie na swe usprawiedliwienie, ułożył odpowiednią teoryę i nią zaraził ogół. Wówczas wszystkie lękliwe, a niewyrobione umysły, które najwięcej dbają o pozory i formy, przyjmują tę nową teoryę, choćby dlatego, że ogół bardzo łatwo spada na niższy poziom moralności. Tak na przykład socyalizm, skoro wtargnął do parlamentów, potworzył wśród nich prawa, a poparcie niektórych teoretyków socyalnych, wnet, jako zjawisko już wrzekomo prawne, poczęło silnie oddziaływać na usposobienie społeczeństw, na kierunek ich myśli i na prawodawstwo. Ustroił się w jakieś „prawa" i odtąd skutecznie deprawuje ogół.

Tak samo teraz obstrukcya parlamentarna, będąca zaprzeczeniem fundamentalnych podstaw każdej instytucyi kolegialnej, wystąpiła z pretensyą do „prawa". Nie mówiąc o wodzu Irlandczyków Parnellu, mistrzu w tworzeniu obstrukcyi; nie odważył się ani razu członków wszystkich Izby poselskiej, który stawia obstrukcyę w swojej pragmatyce, wówczas obstrukcyę i ani z niemieckiej, ani z czeskiej strony. Dopiero we Włoszech izbie zrobiono teraz wynalazek, że obstrukcya opiera się na prawie veta przeciw każdej ustawie, która się nie podoba wyborcom pewnych deputowanych. Wygłosił taką teoryę poseł Arcoleo, który rzekł, że deputowani nie są przedstawicielami całego narodu, lecz tylko jakiejś jednej miejscowości, albo grupy wyborców, a zatem mają obowiązek, stąd zaś i prawo, wypowiadać, popierać i przeprowadzać wolę swych wyborców. Gdyby wszystkich deputowanych wybierał cały naród, to — zdaniem p. Arcoleo — obstrukcya byłaby bezprawiem, ale skoro przedstawiciel Neapolu nie może reprezentować tylko stanowisko zwolenników ze Florencyi, bo one nie dała mu do tego pełnomocnictwa, przeto poseł florencki może obstrukcyą udaremnić uchwalenie ustawy, niemilej jego wyborcom. Były minister Luzzatti uznał, że ze stanowiska demokratycznego taka teorya da się uzasadnić i nawet powinna być rozpowszechniona, ponieważ odpowiada do systemu plebiscytarnego, który w porównaniu z dzisiejszym systemem, będzie postępem.

Tak tedy obstrukcya opiera się na „prawie veta"; lecz co to za prawo, skąd pochodzi i czy w ogóle może być zastosowane w parlamentach, o tem się nie mówi. Dla tłumów, które trzeba obałamucić tym wynalazkiem, nie wymaga się wywodów. Na przykład na niedawnej konferencyi haskiej udowadniano w niektórych wypadkach moc „prawa veta". Można było pewnym, że wynalazek włoskich deputowanych wkrótce się rozpowszechni.

Rozwinięto w Rzymie tę teoryę podczas rozprawy nad tak zwanymi „dekretami królewskimi", które tam od roku zastępują austryacki paragraf czternasty. Kiedy przeszłego lata parlament włoski stał się niezdolnym do pracy z powodu obstrukcyi, i kiedy na jednem posiedzeniu deputowani straszliwie się pobili i zdruzgotali urnę, wówczas odroczono izbę, a rząd uzyskał od króla dekrety, mocą których rząd załatwiał sprawy bieżące, kropowców antipańskiem agitacye za zgromadzeniami i zgódź dzienniki za jątrzenie i paszkwile. Te dekrety miały być zatwierdzone przez izbę deputowanych, którą też w lipcu zwołano, ale obstrukcya znów udaremniła obrady, więc izbę powtórnie odroczono, a dekrety weszły w życie bez parlamentarnego zatwierdzenia. Jednak niebawem powstały zatargi między rządem a sądami, które w swych wyrokach odmawiały dekretom prawomocności. Trybunał kasacyjny zatwierdził postępowanie sądów. Wskutek tego rząd znowu teraz zwołał parlament, aby koniecznie uzyskać zatwierdzenie dekretów. Naturalnie zaraz się zaczęła obstrukcya, a wyniesienie jej do godności „prawa" nastąpiło po mowie znanego we Włoszech męża stanu i wielokrotnie ministra p. Sonnino.

Ten wódz licznego stronnictwa wykazał, że obstrukcya tylko tem się różni od nazwanego „liberum veto", iż jest wykonywana nie przez jednostkę, lecz przez grupę. Innej różnicy nie ma. Mówca szczegółowo przytoczył dobrze ze Polsce znane skutki „liberum veto" i w tych skutkach wyprowadził wnioski, wyciągnięte już przez naszych historyków, że prawo veta jest despotyzmem pierwszego lepszego posła, wytwarza stały stan bezprawia w stosunkach państwowych, skąd przenika we wszystkie inne stosunki, wytwarza powszechny upadek moralności, zanik patryotyzmu, frymarczenie sprawiedliwością, przekupstwo deputowanych i w końcu gubi państwo.

Właśnie na tę mowę p. Sonnino odpowiedzieli obstrukcyoniści tezą o „prawie veta", jako prawie obstrukcyjnem. Dezorganizacya parlamentaryzmu uczyniła ogromny krok naprzód.

Oświadczenie hr. Bülowa.

Socyaliści niemieccy wywołali w parlamencie berlińskim krótką rozprawę o konferencyi haskiej, o której oficyalnie prawie nic dotąd nie wiadomo, i o której skutki są widocznie, bo dotąd jeszcze nie ogłoszono protokołów. Socyaliści dodali, że ich zdaniem, bezskuteczność konferencyi i w tem występuje, iż mocarstwa obojętnie się przypatrują wojnie transwaalskiej. Hrabia Bülow zgodził się odpowiedzieć na tę interpelacyę natychmiast i rzeczywiście bardzo dokładnie wyłuszczył znaczenie konferencyi. Z jego mowy wynika przedewszystkiem to, że w skutek ogromnego zainteresowania się Europy rosyjskim wnioskiem, wyobrażono sobie zupełnie dowolnie, iż ta konferencya więcej dokaże, aniżeli wszystkie poprzednie tego rodzaju. Tymczasem odrazu powinna ona była stanąć w szeregu tamtych, a wtedy to, co zdziałała, nie wydawałoby się małem. Niejedno zrobiono dla złagodzenia okrucieństw wojny, ale samych orężnych rozpraw nikt nie myślał się wyrzekać. Niemcy szczerze i lojalnie oświadczyły, że polegają tylko na mieczu i dlatego zbroić się nie przestaną, lubo usilnie dążą do utrzymania pokoju, którego też pewnie same nie złamią. Inne mocarstwa stanęły na tem samem stanowisku i pod tym względem nie było dwóch zdań między delegatami, a co prawiono po za ich gronem, za to oczywiście nikt nie odpowiada. Jeśli kto chce, może tedy mówić, że praktycznych skutków ściśle politycznego znaczenia konferencya nie dała. Jednakże teoretyczne rezultaty są, a wyraziły się one w projekcie nieobowiązkowych sądów rozjemczych. Zmieniono jednak ich skład. Tu zawiadomił p. Bülow o rzeczy dotąd zupełnie nieznanej, mianowicie o tem, że już po podpisaniu protokołów przez delegatów, ale jeszcze przed ich sankcyonowaniem przez rządy, powstała obawa, iż jeśli, jak zrazu postanowiono, każde państwo wyznaczy na sześciolecie tylko dwóch członków trybunału polubownego, to mogą się zdarzyć takie wypadki, w których jedna sporna strona po prostu nie znajdzie w gronie owych sędziów potrzebnej liczby zupełnie bezstronnych członków. Zapewne taką obawę wzniecił silny prąd opinii publicznej na korzyść Boerów, bo jak wiadomo, w całej Europie i Ameryce tylko bardzo nieliczne zjednostki zdołały zachować bezstronność, wiadomo zaś, że takie potężne prądy porywają za sobą nawet bardzo samodzielne umysły. Taka obawa mogła nawet zupełnie zniechęcić rządy do instytucyi trybunałów polubownych, lubo one nie są obowiązkowe. Bo rzeczywiście, jeżeli tak się roznamiętniano sprawą transwaalską, to jakżeby podnieciła jakaś inna, europejska! Ale po rokowaniach dyplomatycznych skończyło się na tem, że trybunały polubowne ocalały, ale każde państwo będzie co sześć lat mianowało nie dwóch, lecz czterech sędziów. A więc z liczniejszego grona łatwiejszy będzie wybór.

Po rozprawach o programie.

Piszą nam z Wiednia 4 marca:

Gdyby w parlamencie austryackim był zwyczaj streszczenia rozpraw o oświadczeniach rządowych w rezolucyi, natenczas byłoby się wczoraj wieczorem wykazało, że ogromna większość Izby poselskiej jest gotową popierać gabinet dra Koerbera. Właściwie tylko młodoczesi, w których imieniu zresztą na trzech ostatnich posiedzeniach zabierali głos wyłącznie reprezentanci lewego, radykalnego skrzydła klubu młodoczeskiego, Placek, Strańsky i Pacak, tudzież niemiecko-radykalna frakcya (Tuerk, Wolf) wystąpili stanowczo przeciwko gabinetowi. Naturalnie socyaliści zasadniczo są przeciwnikami każdego rządu, stojącego na podstawie historycznego ładu społecznego. Jednakże p. Daszyński jest o tyle oportunistą, że, ubiegając się o mandat lwowski, teorye socyalistyczne usuwa trochę na bok, a deklamuje przeciwko „feudalizmowi i klerykalizmowi", jako najzaciętszym wrogom mieszczaństwa. Naprawdę mieszczaństwo, czyli tak zwany stan średni, nie ma niebezpieczniejszego wroga, jak socyalizm, który pragnie zamienić najprzód mieszczaństwo w proletaryat, aby potem za pomocą mas proletaryatu przeprowadzić swoje sprzeczne z godnością człowieka mrzonki. Należy się więc spodziewać, że mieszczaństwo lwowskie nie da się uwieść komedyanckim sztuczkom posła Daszyńskiego. Z ogólno-narodowego stanowiska nieustanne denuncyacye urzędników Polaków, które p. Daszyński ponowił we wczorajszej mowie i które naturalnie skwapliwie podchwytują koła centralistyczne, aby rozwodzić się nad złowrogiemi skutkami autonomii — zasługują na najdosadniejsze potępienie. Pozować z jednej strony na gorącego patryotę (pomimo stanowczo internacyonalnego charakteru socyalizmu!) a z drugiej strony nieustannie napadać w parlamencie wiedeńskim na polskich urzędników — to może obudzić tylko najżywszy wstręt.

Wracamy do rozpraw o programie rządowym. Nikt właściwie nie miał mu nic do zarzucenia pod względem treści. Natomiast wszyscy mówcy wyrażali zdziwienie, że rząd spodziewa się przeprowadzić tak bogaty i piękny program. To zdziwienie tworzy wielce znamienną cechę usposobienia parlamentarnego. Jeżeli wszyscy program rządu uznają jako dobry, a nawet pod względem ekonomicznym świetny, to potrzeba tylko trochę dobrej woli, aby dostarczyć rządowi należytego parlamentarnego poparcia do urzeczywistnienia tego programu. Do tego wzywał ponownie p. Koerber, ale ta prosta logiczna rzecz napotyka na stanowczy opór — obstrukcyjny, poparty przez zupełną apatyę reszty parlamentu.

P. Placek uroczyście zapowiada obstrukcyę. P. Stransky zapewnia, że „nie będzie spokoju, ani austryackiego parlamentu, ani konstytucyi", dopóki Czesi nie postawią na swojem. P. Pacak oświadcza, że „niema pokoju". W komisyi wojskowej członkowie młodoczescy mowami obstrukcyjnemi przeszkadzają uchwaleniu ustawy o poborze rekrutów, w komitecie wykonawczym prawicy sprzeciwiają się dopuszczeniu lewicy do prezydyum Izby — słowem wszelkiemi siłami uniemożebniają przywrócenie normalnej czynności parlamentu i przeprowadzenie tego programu rządowego, który, zwłaszcza o ile dotyczy wykończenia sieci kolei żelaznych i zasilenia finansów krajowych, powinien także w naszym interesie być jak najspieszniej przeprowadzony.

Mowa p. Wassilka wywołała wczoraj epilog, w którym zabierali głos baron Hormuzaki i Stefanowicz. Musimy się zastrzedz przeciwko frazesowi tego ostatniego, że charakteru kraju nie można sądzić według „starych szpargałów", lecz wyłącznie „według rezultatów spisu ludności". To jest radykalna teorya, która wierzy jedynie w cyfrę, gdy na prawdę o charakterze kraju rozstrzyga — historya. *Ostdeutsche Rundschau* dziś na podstawie broszury, która pono świeżo wyszła tutaj pod tytułem: „Die Slavisirung der Bukowina im XIX Jahrh. als Ausgangspunct grosspolnischer Zukunftspolitik", denuncyuje Polaków, że wspierają zamianę Bukowiny na prowincyę rusińską. Jakiż moglibyśmy mieć interes w sztucznej slawizacyi Bukowiny, zwłaszcza na podstawie schizmy? — tego naturalnego pytania nie zadaje sobie organ Wolfa.

Z Koła polskiego.

(Telegramy Przeglądu).

Wiedeń 5 marca. Prezes Jaworski zagaiwszy wczorajsze posiedzenie Koła zawiadomił zebranych, że na wysłany do Ojca św. imieniem posłów polskich telegram gratulacyjny z powodu dziewięćdziesiątej rocznicy Jego urodzin otrzymał od ks. kardynała Rampolli następującą odpowiedź:

„Vota et gratulationes Polonorum ad concilia imperii delegatorum pergrata habuit beatissimus Pater, qui Tibi et illis effuso corde benedicit".

(Życzenia Polaków posłów w Radzie państwa były Ojcu świętemu nad wyraz miłe i błogosławi On zarówno Tobie, jak i wszystkim posłom polskim).

Następnie poświęcił prezes gorące wspomnienie pamięci zmarłego biskupa przemyskiego ks. Soleckiego i zawiadomił, że na pogrzeb jego uda się do Przemyśla deputacya, składająca się z pp. Potockiego, Rychlika, ks. Pastora i Lewickiego.

Następnie dr. Rapoport przedłożył petycyę krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej przeciw wydanym na podstawie § 14 przepisom w sprawie wymiaru należytości przy przeniesieniu nieruchomości. Z kolei zabrał głos p. Moysa i podniósł, że było pierwotnie w projekcie utworzenie znacznej liczby nowych sądów obwodowych i powiatowych w Galicyi, wymieniano już nawet półoficyalnie miejscowości, w których one mają być otwarte, obecnie jednakże wszystko utknęło. Mówca urguje przedewszystkiem o utworzenie sądu powiatowego w Jabłonowie i prosi ministra Piętaka, aby zechciał zająć się gorliwie tą sprawą. — Pos. Rychlik, nawiązując do przemówienia p. Moysy, przypomina przyrzeczenie co do urządzenia sądów obwodowych w Jarosławiu i Bochni. Mówca dowodził, że ministerstwo sprawiedliwości zrobiło wszystko celem aktywowania tych sądów, jednakże ministerstwo finansów robi trudności. — Minister dr. Piętak potwierdził to, nadmieniając, że ministerstwo skarbu zezwoliło tylko na utworzenie sądu obwodowego w Czortkowie i trzech sądów powiatowych. Minister przyrzeka, że zrobi wszystko to, co w jego jest mocy, aby doprowadzić do skutku już w r. 1901 aktywowanie także innych sądów.

Ks. Pastor uskarżał się z powodu powolnego załatwiania spraw przez galicyjskie władze polityczne i przytoczył jeden wypadek, w którym uzyskanie konsensu małżeńskiego trwało nieswykle długo i dopiero telegram do prezesa gabinetu Koerbera poskutkował, mimo to jednak pozwolenie nadeszło już wtedy, gdy rozpoczął się wielki post. Mówca prosi p. ministra Piętaka, aby zechciał postarać się, aby znany reskrypt prezesa gabinetu Koerbera do urzędników politycznych został im przypomniany. — Dr. Lewicki przytoczył szereg innych wypadków powolnego załatwiania spraw i zażądał, aby Koło polskie zechciało na osobnem posiedzeniu omówić bliżej tego rodzaju stosunki i zaproponować środki dla ich uchylenia, — p. Dawid Abrahamowicz mniema, że w tego rodzaju wypadkach należy zwracać się do namiestnika, a nie do władz centralnych.

Minister Piętak jest zdania, że jeżeli zachodzą wypadki powolnego załatwiania spraw, to winę tego przypisać należy brakowi urzędników. Skoro w Kole polskiem podnoszą się głosy z żażaleniami, to należy wziąć także to na uwagę, że powinny być uzyskane środki celem powiększenia liczby urzędników. P. Rutowski wystąpił przeciw wywodom p. Dawida Abrahamowicza i poparł wniosek wniosek p. Lewickiego, który też po dłuższej dyskusyi został przyjęty. Następnie odczytano petycyę wydziału powiatowego w Dolinie, domagającą się, aby dodatki do funduszu krajowego szkolnego nie były wypłacane wprost gminom, lecz na ręce przewodniczącego szkolnej rady miejscowej.

Przed przystąpieniem do wyboru wiceprezesa Koła polskiego powitał p. Jaworski obecnego na posiedzeniu p. Bilińskiego, jako nowego członka Izby panów i gubernatora austro-węgierskiego Banku i wyraził przekonanie, że p. Biliński, jak dotychczas, tak i nadal będzie umiał pogodzić stanowisko urzędowe z obowiązkami prawego obywatela kraju rodzinnego.

P. Biliński w odpowiedzi na przemowę p. Jaworskiego oświadczył, że ciężko mu rozstać się z Kołem polskiem, którego członkiem był przez lat 17 i z którem łączyły go tak serdeczne węzły. Obecnie jego stanowisko nie pozwala mu zajmować się politycznemi sprawami i z tego powodu musi wystąpić z Koła. W dalszem swojem przemówieniu zaznaczył dr. Biliński, iż był zawsze szczerym pomocnikiem i przyjacielem obecnego prezesa Koła i zawsze szedł z nim solidarnie, a wszelkie pogłoski przeciwne są nieprawdziwe. Był członkiem prawicy, jednakże zawsze dążył do tego, aby do niej przyłączyli się także umiarkowani członkowie innych partyj. Nie wie doprawdy, dlaczego uważano go za wichrzyciela i ta krzywdząca insynuacya jest także jednym z powodów, dla którego wycofuje się z życia politycznego. Rozgłaszano, że Polacy dlatego chcą obsadzić swoim kandydatem stanowisko gubernatora banku centralnego, aby wyzyskać je jednostronnie dla Galicyi. — Staraniem mówcy będzie wykazać, że polska gospodarka może być także dobrą i pożyteczną. W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Biliński dał pogląd na stosunki i zadania austro-węgierskiego banku, przyczem zapewnił, że uczyni wszystko, co tylko w jego jest mocy, aby przy zupełnem warowaniu interesów banku uczynić także zadość uprawnionym potrzebom i interesom Galicyi. Ma też zamiar udać się do Galicyi i tam wejść w bliższy kontakt z przedstawicielami stron interesowanych, w pierwszej zatem linii z Izbami handlowo-przemysłowemi i z Towarzystwami rolniczemi, zasięgnąć ich zdania i wysłuchać ich zapatrywań. Dla Przedlitawii projektowane jest 20 nowych filij, z tych 3 na Galicyę. Rząd oświadczył się za urządzeniem tych filij w Drohobyczu, Kołomyi i Jaśle. Co do dwóch pierwszych miejscowości to wszyscy ogólnie na nie się zgadzają, co do Jasła zaś to zachodzą pewne skrupuły. Wedle niektórych kół należałoby raczej wyznaczyć Nowy Sącz jako miejsce nowej filii. Mówca natomiast mniema, iż w Jaśle potrzeba filii jest większą niż w Nowym Sączu. Kończąc swe przemówienie, prosił dr. Biliński, aby mógł na przyszłość uczestniczyć w posiedzeniach Koła w charakterze gościa. Koło zgodziło się na to wśród hucznych oklasków i krzyków na cześć dra Bilińskiego.

Dr. Rapoport powitał nowego gubernatora banku w imieniu izb handlowo-przemysłowych, a p. Dawid Abrahamowicz imieniem towarzystw gospodarczych, poczem Koło przystąpiło do wyboru wiceprezesa.

P. Dawid Abrahamowicz oświadczył, że cofa swoją kandydaturę a to ze względu na to, iż dowiedział się, że poza Kołem polskiem uważany jest już wybór hr. Dzieduszyckiego jako postanowiony.

Przy wyborze oddano 44 głosów, z tych otrzymał hr. Wojciech Dzieduszycki 29, a p.

---

8)

KALKSTEIN

Powieść historyczna z XVII wieku

(z cyklu „O Tron")

przez

Adama Krechowieckiego.

(Ciąg dalszy).

— Ja radzę dziś — rzekł szeptem, podnosząc się na palcach do ucha Brandta — wszystko w pogotowiu... owi pacholikowie, których imci pan Kalkstein ku obronie przyprowadził, już pijani. Thamson i Klingsporre wzięli ich w swoje obroty, nie puszczą... Takiego momentu drugiego nie znaleźć... Noc ciemna, choć oko wykol...

— Wino zaniosłeś? — przerwał Brandt, z niechęcią, słysząc potwierdzenie zdania Hugona.

— Co najprzedniejszego — odparł karlik. — Rozłożyłem też ogień na kominie... Imci pan Kalkstein w przedziwnym humorze. Wino łyka a historye rozpowiada...

Rzeczywiście aż do sieni dochodził donośny głos Kalksteina i chwilami swobodny śmiech.

— To dobrze — mruknął rezydent, i przybrawszy najsłodszy wyraz twarzy, wszedł do komnaty.

Krystyan Ludwik był dziwnie rozanimowany. Z zadumy, która go przedtem długo gnębiła, wpadł w drugą ostateczność: stał się wielomownym i wesołym, a na wszystko patrzył teraz różowo, układając plany na przyszłość.

— Dobrze, żeś waćpan przyszedł — rzekł do wchodzącego Brandta — bo my tu z imci panem Brzoską różne projekty czynimy, a bez ciebie, mości Brandt, wszystkie one na nic...

— Jam do usług dla was zawsze gotów — odparł słodziutko Brandt — rozkazujcie jeno...

Kalkstein się zaśmiał.

— Dworujesz sobie ze mnie, mości rezydencie!.. co ja mam do rozkazania? Od waszej łaski zależę...

— Nie od mojej... nie od mojej... — zaprotestował Brandt. — macie te az list żelazny od Jego Elektorskiej Mości. Możecie tedy czynić, co się podoba...

To mówiąc wyjął z szafy wielkie pismo w kopercie i podał je pułkownikowi.

Ten je skwapliwie pochwycił, rozwinął i zbliżywszy się do komina, przy świetle ogniska czytał.

Rozjaśniała mu się twarz, rozpromieniały oczy. List wprawdzie wydany był przez księcia Croy, ale pod spodem, pod podpisem wielkorządcy elektorskiego, było słowo: „Zatwierdzam", a pod niem widniał charakterystyczny podpis: *Friederich Wilhelm Churfürst*.

Litery były kreślone w widocznym pośpiechu, czy rozdrażnieniu, pełzały jedna za drugą, jakby goniły siebie, rozciągnięte, spłaszczone, niewyraźne; czasem cienkie, jak pijawki, to znów silną dłonią naciśnięte, grube. Jednak dłoń ta musiała drżeć, pisząc, i to drżenie, zwłaszcza przy wielkich literach, było widoczne; ostatnia litera w imieniu Wilhelm spadła w dół w zygzaku i uczyniła plamę u spodu; tytuł *Churfürst* był skreślony najgrubszemi literami. Litera *f* rozpierała się dumnie, ogromna, a dwie ostatnie szeroko rozstawione i przekreślone grubą linią u dołu.

Kalkstein patrzył moment uważnie na ten podpis i śmiał się z cicha:

— Musiała bestya wściekać się... — mruknął.

Ale wyciągnął do Brandta rękę.

— Jam żołnierz — rzekł — i ozdobnie mówić nie umiem. Dziękuję wam z serca!... Wracacie mi życie... dając możność powrotu tam... do swoich.

Zamilkł głęboko wzruszony i przechadzać się począł po komnacie.

Inni także milczeli. Nawet w nikczemnej duszy Brzoski obudziło się coś nakształt współczucia, czy litości, dla tego człowieka, który w tym momencie marzył o powrocie do swoich, o swobodzie, o życiu, a miał być podstępnie schwytany i wydany na śmierć...

Ogień syczał w kominie i pryskał, rozrzucając iskry, po ścianach i podłodze jaskrawe błyski goniły i płoszyły cienie, ale te przerzucały się, szły szybko za nimi i tłumiły je znowu. Była walka światła i mroków w tej komnacie, a ponad wszystkiem unosiła się ciężką gniotącą zmorą myśl, iż za moment w tej samej komnacie wybuchnąć będzie musiała inna walka, w której padnie ofiarą ufny teraz, bezpieczny, szczęśliwy nadzieją ujrzenia swoich, o nich marzący, Kalkstein.

On pismo elektorskie schował w zanadrze, cisnął je do piersi, uśmiechał się w rozrzewnieniu i wzdychał. Innym zaś mimowoli serce tłukło się spłoszone i od czasu do czasu spoglądali na siebie, jak ci, którzy mają spełnić zbrodnię, czują lęk i niepewność, kto z nich zacznie?

Pierwszy oprzytomniał Lehndorff i, bojąc się, aby zaduma Kalksteina nie trwała zbyt długo i nie popsuła jego przed momentem dobrego usposobienia, rzekł krótko:

— Zapijmy tę zgodę!

Stolnik zaśmiał się sucho.

— Niech pan Brandt mowę powie — zaproponował.

— A dobrze — odparł rezydent — rad z przerwania ciężkiego milczenia.

Wziął kubek do ręki, wstał i począł sławić cnoty Kalksteina, wyrażając swą radość, iż go ponownie jak przyjaciela gościć może u siebie.

— Rozdzieliły nas — mówił — języki złe; niechże się teraz dowiedzą zawistne duchy, żeśmy sobie jak dawniej wierni i szczerzy..

Spełniono zdrowie Kalksteina, a potem gęsto poszły kielichy. Ale dopiero przy czwartym pułkownik ożywiać się począł i nabierać fantazyi.

— Tak mi jest — mówił — jak gdybym już był w Knauten...

— Jedziecie tam zaraz?... — zagadnął Brandt.

Kalkstein głową chwiał.

— Tak myślę, iż zaraz nie sposób... Ja muszę z wielką siłą tam iść..

Brandt poruszył się żywo, a Lehndorff rzucił mu porozumiewające się spojrzenie.

— Pewnie — potwierdził podstępnie Brzoska — tylko przed siłą ugnie się elektor i jeno siłę uszanuje. Gdzie siła, tam prawda — powiadają słusznie. A ja to tak rozumiem, że imćp. pułkownik, mając teraz list żelazny w zanadrzu, chce powrócić do Prus, nie jako grzesznik pokutujący, ale jako ten, który mocen jest przymierze dobre z elektorem zawrzeć...

— Śliczneś to rzekł! — zawołał Kalkstein — ty w myślach moich czytasz.., zdrowie twoje, mości stolniku!

Wychylił kielich, rozparł się na ławie, nogi przed siebie wyciągnął i patrzył w dal, jakby tam myśli swoje, które teraz szybko biegły, gonił.

Tymczasem Lehndorff szepnął do Brandta:

— Jeszcze jeden kubek, a wszystko wygada... Będziemy zaraz wiedzieli, żali nam czekać jeszcze, czy działać dziś... Trzeba mu jeno potwierdzać, a od czasu do czasu, gdy w ferwor wpadnie, podjudzać.

I dodał głośno, podnosząc kubek pełny:

— Aby się twoje zamysły, mości pułkowniku ziściły!..

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dawid Abrahamowicz 7, reszta głosów rozstrzelona. *Wiceprezesem Koła polskiego wybrany został przeto p. Wojciech Dzieduszycki.* P. Dzieduszycki dziękując za wybór podniósł, że obecna chwila byłaby najszczęśliwszą w jego politycznem życiu, gdyby nad państwem i rodzinnym krajem nie kłębiły się chmury. Mówca prosi prezesa i wszystkich członków Koła o poparcie a osobno prosi p. Abrahamowicza, ażeby i nadal zechciał mu dochować przyjaźni i wspierać go wypróbowaną swoją radą.

Nastąpił wybór członków komisyi parlamentarnej. Wybrani zostali pp. Dawid Abrahamowicz 43 głosami, dr. Milewski 39, dr. Dulęba 35, dr. Kozłowski 33, i Czecz 36 głosami.

Do komisyi sądowniczej wyznaczono dra Weigla, do komisyi należytości skarbowych ks. Pastora, do komisyi petycyjnej, dra Bindera, do socyalno-politycznej dra Cwiklińskiego i dra [illegible], do komisyi dla niesienia pomocy dotkniętym klęskami elementarnemi p. Rojowskiego, do komisyi ugodowej p. Władysława Gniewosza.

Dr. Roszkowski imieniem komisyi inicyatywy stawia wniosek o urządzenie na uniwersytecie lwowskim osobnego wydziału górniczego i prosi o upoważnienie do przemówienia [illegible] li, tudzież za ponownem otwarciem salin w Dolinie i za budową kolejki z Kałusza do tamtejszych salin.

Dr. Cwikliński przedkłada petycyę o obniżenie czasu służby nauczycieli w szkołach ćwiczeń z 40 na 30 lat.

Dr. Roszkowski urguje o przeniesienie miejskiego zakładu karnego ze Lwowa do Drohobycza.

P. Merunowicz przypomina uchwałę sejmu co do urządzania przy domach karnych zakładów dla przymusowej pracy [illegible]ej.

Dr. Dulęba żąda przeniesienia ze Lwowa położonego w środku miasta zakładu karnego dla kobiet, a p. Górski przeniesienia zakładu karnego w Krakowie.

P. Walewski zawiadamia, iż dowiedział się, iż p. minister kolei żelaznych zamierza urządzić centralny magazyn dla rozmaitych potrzeb poszczególnych dyrekcyi kolejowych, przez co kraj byłby wystawiony na dotkliwe szkody. W dalszym ciągu mówca domaga się, aby majątek zakładów pensyjnych dla urzędników, z którego na galicyjskich urzędników przypada około 10 milionów, był lokowany także w papierach galicyjskich, a nie jak dotychczas tylko w walorach pozagalicyjskich. W obu tych kwestyach Koło polskie poleciło pp. Walewskiemu i Binderowi poczynienie odpowiednich kroków.

P. Merunowicz przedkłada w imieniu komisyi inicyatywy wniosek w sprawie dróg wodnych w Galicyi. Po dłuższej dyskusyi uchwalono ten wniosek przesłać komisyi, która ma obecnie przedłożyć Kołu polskiemu w tej kwestyi jak najdokładniejsze wnioski przed rozpoczęciem pierwszego czytania budżetu inwestycyjnego. Do tej komisyi wybrano pp. Rutowskiego, Wielowiejskiego, Sapiehę, Piepesa-Poratyńskiego i Merunowicza.

Dr. Binder domaga się w imieniu komisyi inicyatywy ustanowienia przy Namiestnictwie galicyjskiem organu fachowego, którego zadaniem miałoby być pouczać urzędników administracyjnych o sposobie rewizyi kas oszczędności. P. Górski i Piepes-Poratyński przemawiają za przekazaniem tej sprawy osobnej komisyi. P. Kolischer sprzeciwia się temu, aby sprawa, która już była przedmiotem obrad w Sejmie, była omawiana także w Radzie państwa. Ostatecznie Koło zgodziło się na wybór komisyi, do której weszli pp. Binder, Kolischer i dr. Biliński. P. Wielowiejski wnosi interpelacyę w kwestyi niedostatecznego wykonywania konwencyi weterynaryjnej, na czem cierpi przedewszystkiem nasz handel nierogacizną, a p. Czecz nadmienia, że trzeba wreszcie żądać zmiany ustawy przeciw zarazie bydlęcej. Koło poruczyło pp. Czeczowi i Wielowiejskiemu poczynienie stosownych w tej sprawie kroków. P. Kozłowski przypominając, iż dotychczas uchwała sejmowa co do zmiany krajowej ordynacyi wyborczej nie otrzymała sankcyi cesarskiej, prosi Koło, aby zechciało zająć się tą sprawą i poprzedzić. Ks. Sapieha żąda [illegible] interpelacyi w sprawie [illegible] wiadomości [illegible] wszelkie [illegible] coś [illegible]. Lepiej zatem rzecz tę przekazać komisyi weterynaryjnej. Na tem zamknięto posiedzenie.

Prawo wyborcze kobiet.

Uczucie szczerej radości ogarnęło nas po przeczytaniu listu, jaki wystosowała do nas zacna obywatelka p. Helena Paszkiewiczowa z prośbą [illegible] wyborów [illegible] posła na Sejm krajowy z miasta Lwowa. List ten opiewa jak następuje:

Szanowna Redakcyo! Jako właścicielka realności mam prawo głosowania na posła do Sejmu. Nie wiem tylko, czy mogę to uczynić przez zastępcę, czy też osobiście? Na legitymacyi to nie jest uwidocznione, a kilka osób, które pytałam, nie umiały mi na to stanowczo odpowiedzieć. Chciałabym to wiedzieć [illegible], bo w obec *kandydatury socyalistycznej żaden głos nie powinien być zmarnowanym.* Panowie czytają więcej dzienników, w klubie, kawiarni i cukierni. My, kobiety, mamy zajęcia tylko [illegible] w domu; jak ten nas nie poinformuje [illegible] takiej [illegible], a co [illegible] dając i [illegible], bo ja [illegible] dę na [illegible] akcya [illegible] a ułatwi [illegible] je mi [illegible]ów.

A zatem, czy trzeba, czy też wolno mi zastąpić? W jaki sposób się to robi, ażeby był ważnem? Oczekując informacyi w tej mierze, zostaję z wysokiem poważaniem

Helena Paszkiewiczowa.

Jakże chlubnie świadczy ten list o poczuciu obywatelskiem niewiast polskich! Czują one to, że wobec tego, co dzieje się obecnie we Lwowie, nie może wpaść w ręce partyi socyalistycznej, podkopującej wszystkie te ideały, które od wieków przywykliśmy kochać i czcić, to rodzinę, ojczyznę i religię, że dość tego, iż propagatorzy kandydatury socyalistycznej na pośmiewisko wystawiają każdego, kto chodzi do kościoła i nie popisuje się swem niedowiarstwem, że wobec takiego zdeprawowania pojęć obowiązkiem Polek jest rzucić także swój głos na szalę tego, co polskie, dobre i szlachetne. Pewni jesteśmy, że wszystkie niewiasty, posiadające prawo wyborcze, pójdą za przykładem p. Paszkiewiczowej, a z tego powodu chętnie im udzielamy wyjaśnień, dotyczących ustawodawstwa o prawie wyborczem kobiet.

Owoż przedewszystkiem zwracamy uwagę na to, że *kobieta nie może osobiście wykonywać prawa wyborczego, lecz tylko przez pełnomocnika.* Pełnomocnictwo to napisać można albo na karcie legitymacyjnej, albo na osobnej ćwiartce papieru, stempla na nie nie potrzeba, a opiewać ma: „Upoważniam pana N. N... do oddania głosu w mojem imieniu. — Podpis".

Na jedną jeszcze bardzo ważną okoliczność należy zwrócić uwagę, a mianowicie, że pełnomocnikiem nie może być pierwszy lepszy mężczyzna, lecz *tylko wyborca.* Pełnomocnik taki oddając przed komisyą głos swój imieniem kobiety *musi pokazać własną kartę legitymacyjną*, inaczej głos oddany przezeń w zastępstwie kobiety jest nieważny.

Telegram do Papieża.

W wykonaniu uchwały lwowskiej Rady miejskiej wystosował prezydent Małachowski do Ojca św. telegram gratulacyjny z okazyi 90 rocznicy Jego urodzin. Telegram ten, wystylizowany po łacinie przez profesora gimnazyalnego p. Staromiejskiego, brzmi, jak następuje:

Romam

Eius Eminentiae Cardinali Rampolla.

Leopolis, regni Galiciae et Lodomeriae capitis, senatui placuit, ut Vestra Eminentia interprete usus, Sanctitati Eius Leoni XIII, Papae nostro, verba, quae veram erga Eum Sedemque Apostolicam civium voluntatis, observantiae, pietatis, studii summi significationem haberent, XC Sanctitatis Eius die natali mitterem. Quod mandatum summa voluptate secutus, Deum Optimum Maximum omnibus precibus rogo atque oro, ut Leonem XIII, Pontificem Maximum multos per annos ad Ecclesiae gloriam, Sanctae Fidei laudem, totius generis humani utilitatem servare dignetur.

Dr. Godzimir Małachowski
praefectus urbi.

(Po polsku: Do Jego Eminencyi Kardynała Rampolli w Rzymie. Rada m. Lwowa, stolicy królestwa Galicyi i Lodomeryi, uchwaliła, ażebym na ręce Waszej Eminencyi wystosował do Jego Świątobliwości Leona XIII, Papieża naszego w dziewięćdziesiątą rocznicę Jego urodzin słowa wyrażające miłość, uległość, hołd i najwyższe przywiązanie obywateli tego miasta względem Niego i względem Stolicy Apostolskiej. Spełniając z najwyższą radością to polecenie, błagam Pana Boga z całego serca, ażeby Papieża Leona XIII zachował w zdrowiu przez długie lata na chwałę Kościoła, na chlubę świętej Wiary, na pożytek całego rodu ludzkiego.

Dr. Godzimir Małachowski
prezydent miasta).

Co i o czem piszą.

Najgorliwszym orędownikiem kandydatury Daszyńskiego do mandatu po śp. drze Smolce jest bezsprzecznie *Słowo polskie.* Powiada ono, że mając wybór między drem Piętakiem a Daszyńskim, przenosi radykała nad „kandydata rządowego", i popiera Daszyńskiego jako radykała, a nie jako socyalistę, wielbiąc w nim człowieka nieugiętych przekonań politycznych, a takim właśnie powinien być następca śp. dra Smolki. Na te zapewnienia *Słowa polskiego* słusznie pisze *Gazeta narodowa:*

Istotnie, wstręt przejmuje, czytając tego rodzaju wywody, obliczone na płytkość umysłu czytelnika. Przecież ś. p. Smolka, którego słusznie uważają wszyscy za jednego z najlepszych patryotów, obróciłby się w grobie, gdyby się dowiedział, że „godnym" jego następcą może być tylko Daszyński, reprezentant socyalnych demokratów, wydających „Czerwone katechizmy".

Rozumiemy, że mundur ministra nie może być kwalifikacyą na posła. Nie zrozumiemy atoli nigdy, jakim sposobem może on być przeszkodą do posłowania dla człowieka, który go zdobył własną pracą, nieposzlakowanem życiem, nadzwyczajną prawością i zacnością, a nadto nie mięszaniem się do żadnych macherstw politycznych. Toż dlatego, że dr. Piętak został ministrem dla Galicyi, a więc mężem zaufania u korony delegacyi polskiej we Wiedniu, a tem samem całego kraju — to pospolity agitator socyalistyczny p. Daszyński ma być odpowiedniejszym niż on na reprezentanta stolicy kraju!

Nie dawniej jak pięć lat temu nikt nie byłby uwierzył, że takie zdanie odważy się ktoś publicznie wypowiedzieć. Społeczeństwo nasze widocznie bardzo szybko się deprawuje, skoro dziś już są nawet gazety, które mają odwagę tego rodzaju zapatrywania wypowiadać: Socyalista Daszyński ma być następcą patryoty Smolki! Widoczne dążenia do porzucenia już celów narodowych, a zastąpienia ich kwestyą obiecywanego chleba. Daj Boże, aby przy tego rodzaju rozwoju „postępu" można było za lat kilka, choćby na ratuszu, mówić jeszcze o odrodzeniu ojczyzny bez przerywań tłumów okrzykiem „hańba".

Wybór ze stolicy kraju ma doniośliejsze znaczenie, aniżeli każdy inny — on powinien bowiem wyrażać myśl kraju. Czyżby nasza prowincya mogła upaść tak nisko, aby odrodzenie ojczyzny nie leżało jej już na sercu? P. Daszyński ma być „szczupakiem, mającym na celu rozruszać gromadę skarasiałych karpi", p. Daszyński ma być wentylem w Sejmie — niech będzie, jeśli to niezbędne, ale niech to będzie wentyl fabrykacyi jakichś żydowskich miasteczek, a nie stolicy kraju, która powinna nadawać ton i kierunek polityce narodowej.

„Nie konserwować — woła *Słowo Polskie* — ale siedmiomilowymi butami naprzód dążyć winniśmy" — i dąży naprzód siedmiomilowymi butami, bo w ciągu roku dorównało już *Naprzodowi*, organowi socyalistów, a niebawem go prześcignie.

Kraj jednak i stolica kraju ze wstrętem odrzucą te *Słowa Polskiego* siedmiomilowe buty, mogące go zaprowadzić do obozu *Naprzodu.*

Odezwa.

Koledzy!

Pięć wieków upływa od chwili, kiedy prastare Studium generale Kazimierza Wielkiego, wskutek restauracyi dokonanej przez Władysława Jagiełłę i Jadwigę, dźwignęło się jako Uniwersytet Jagielloński do nowego rozwoju i blasku. Profesorowie Uniwersytetu urządzają uroczysty obchód tej rocznicy, której odgłos sięgnie daleko po za granice naszego narodu i przypomni cywilizowanemu światu zasługi jego i zdobycze na polu nauki i oświaty. Starożytna tradycya przekazała nam jednak fakt, że korporacyę uniwersytecką stanowili nietylko profesorowie, lecz także doktorowie wszystkich wydziałów. Tradycya ta żyje w nas, którzy na Uniwersytecie Jagiellońskim osiągnęliśmy ten zaszczytny naukowy stopień. Dlatego w licznym zastępie naszym, rozrzuconym po całym kraju na różnych stanowiskach pracy społecznej, zbudziło się przekonanie, że w chwili tak uroczystej, powinniśmy jako doktorowie stanąć obok profesorów i do uświetnienia obchodu według sił się przyczynić.

Pragnąc tę myśl urzeczywistnić, niżej podpisani postanowili odezwać się do wszystkich Kolegów, Doktorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Spełnimy obowiązek, który na nas nakłada starożytna tradycya i uczucie wdzięczności, jeżeli na obchodzie samym wystąpimy jako gremium doktorów obok Profesorów Uniwersytetu, a nadto przyczyniając się do uświetnienia obchodu złożymy Uniwersytetowi w darze fundusz, w podobny sposób, jak złożyli go już Profesorowie Uniwersytetu. Jeżeli każdy, ktokolwiek na Uniwersytecie Jagiellońskim osiągnął stopień doktorski, złoży na ten cel kwotę co najmniej 10 koron, a zamożniejsi więcej, to fundusz zbierze się znakomity. Sposób zaś gremialnego naszego udziału w obchodzie oznaczy Senat akademicki w programie uroczystości, zakreślając mu, o ile miejsce pozwoli, najszersze granice.

Zbieraniem funduszu zajmuje się Dr. Gustaw Romer, dyrektor-referent Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Pod jego adresem należy też nadsyłać składki. W ciągu marca fundusz zebrany, wręczony będzie Jego Magn. Rektorowi Uniwersytetu wraz ze spisem doktorów i kwot przez nich ofiarowanych. Pospieszcie z nami, Koledzy, pamiętając, że w sponsyi doktorskiej ślubowaliśmy nos huius Universitatis piam semper memoriam habituros eiusque res ac rationes adituturos.

Kraków, dnia 6 stycznia 1900.

Dr. Kazimierz hr. Badeni, dr. Antoni Beaupré, dr. Artur Benis, dr. Michał Bobrzyński, X. dr. Józef Caputa, dr. Adam Doboszyński, dr. Józef Ekielski, dr. Lesław Gluziński, dr. Feliks Koneczny, dr. Włodzimierz Kozłowski, dr. August Kwaśnicki, dr. Stanisław Kwiatkowski, dr. Władysław Lisowski, dr. Roman Łaszewski, dr. Julian Morelowski, dr. Józef Muczkowski, dr. Franciszek Murdzieński, dr. Wiktor Opolski, dr. Franciszek Paszkowski, dr. Ignacy Petelenz, dr. Karol Pieniążek, dr. Andrzej hr. Potocki, dr. Gustaw Romer, dr. Łucyan Rydel, dr. Damian Sawczak, dr. Stanisław Skobel, dr. Józef Surzycki, X. dr. Franciszek Swiderski, dr. Stanisław Tomkowicz, dr. Stanisław Ustyanowski.

Popis szermierski

szkoły włoskiego nauczyciela szermierki Horacego Santellego, odbył się w sobotę wieczorem w sali Kasyna wojskowego. Od czasu pierwszego turnieju szermierzy zaaranżowanego przez „Klub akademicki" przed rokiem mniej więcej, wzrosło wśród publiczności znacznie zajęcie dla tego rycerskiego kunsztu. Zawsze jednak obracało się ono więcej wśród pewnych kół, których członkowie należeli do stowarzyszeń szermierskich. Dopiero gdy w czerwcu zeszłego roku Horacy Santelli urządził popis, na który przyjechali zagraniczni zawodowi szermierze i stanęli na estradzie obok amatorów, pokazując publiczności szermierkę w najlepszej, żeby się tak wyrazić, artystycznej formie, dopiero od tego czasu dostrzedz się daje zainteresowanie się szermierką samą. To też sala Kasyna wojskowego zapełniła się w sobotę tak szczelnie, że jak to mówią, nie było gdzie szpilki wetknąć. Obok tego zauważyć można było, że zajęcie się publiczności szermierką idzie w parze z jej zrozumieniem. Podczas bowiem kiedy na pierwszy turniej większość widzów przyszła z ciekawości, aby się przypatrzyć, co to właściwie jest, w sobotę widać już było, że publiczność wiedząc to już, zajmowała się jakością szermierskich zapasów. Poznać to można było po nagłych salwach oklasków, ilekroć któryś z szermierzy popisał się jakiemś ładnem cięciem, paradą, fintą, ripostą itp.

Główną atrakcyę wieczoru stanowili naturalnie mistrzowie pozakrajowi; Prucher, Toricelli, Limnemann i Wissmann, ze znanym z czerwcowych zapasów Italem Santellim na czele. Na ich też zapasy patrzyła publiczność z największem skupieniem. Fechtmistrz Prucher zaraz w pierwszem assaut z doskonałym amatorem p. Lewakowskim okazał się szermierzem pierwszej próby. Odznacza on się ładną i silną budową ciała, wielkim chłodem, przyczem jednak zarówno w ataku jak i obronie jest nadzwyczajnie szybkim i dokładnym. Osobliwie wypad przy cięciu ma ogromnie długi, słabszym zaś jest w cofaniu się i odskakiwaniu, co wynagradzać musi szybkością w paradach. Walcząc na pałasze z amatorem nie szczędził p. Prucher swego przeciwnika, i aż trochę może zanadto popisywał się swoją przewagą fachowca nad dyletantem. Jeżeli też p. Lewakowski zdołał go kilka razy dosięgnąć, to nie zawdzięcza tego ani odrobinę kortuazyi p. Pruchera lecz wyłącznie własnej umiejętności. Zadanie jego było tem trudniejsze, że naprzeciwko siebie miał partnera, który ma bardzo szybkie i długie wypady, a sam należy do tych szermierzy, którzy mało korzystają z prawa uciekania. Pomścił go dopiero doskonały mistrz włoski Toricelli, człowiek bardzo przystojny, silnie zbudowany, trochę może za otyły ale odznaczający się ruchami krótkimi i zupełnie niespodziewanymi. Przez długi czas obydwaj przeciwnicy walczący na florety nie mogli sobie nic zrobić. Kilkakrotnie już się zdawało, że pchnięcie dosięgło jednego lub drugiego przeciwnika, tymczasem albo było obustronne *passé* albo walczący przyskoczywszy do siebie związali florety kilkunastu szybkimi ruchami i nie dosięgnąwszy się wzajemnie, odskoczyli po jakimś czasie od siebie. Ostatecznie jednak p. Prucher otrzymał większą ilość pchnięć.

Podzieloną mniej więcej w równej mierze była ilość tuszów w walce na pałasze p. Pruchera z Horacym Santellim, który walcząc lewą ręką, dosięgał raz po raz prawego ramienia swego przeciwnika. Najsłabszymi z mistrzów okazali się wojskowi nauczyciele szermierki Linnemann i Wissman. Assaut na pałasze między nimi dwoma wypadło na korzyść pierwszego, ale nie wzbudziło ono wielkiego zajęcia, gdyż p. Linneman już poprzednio poniósł klęskę z ręki amatora porucznika Zaffauka. Oprócz tego najlepszego z amatorów wykazali w sobotę pp. Lewakowski, Sobolewski i Szczepański tyle zdolności i umiejętności we władaniu bronią, że wszystkich ich stać było na zwycię-żenie mistrzów Linnemanna lub Wissmanna. Bardzo ładnem były także assauts Itala Santellego z kapitanem Mostowskim na florety a porucznikiem Greguricheem na pałasze. Pomimo, że ten „niezwyciężony" także trochę zbyt brutalnie dawał obudwu przeciwnikom uczuć swoją przemoc i znęcał się nad nimi, zadając np. w jednem natarciu po trzy cięcia jedno za drugiem, przecież zdołali oni wyjść z chwałą z estrady o tyle, że każdy z nich dosięgnął go kilkakrotnie. Szczytem wreszcie sobotniego popisu było assaut na florety między Italem a bratem jego Horacym Santellim. Walka ich wczorajsza miała być rodzajem rewanżu za walkę na popisie czerwcowym, gdzie podobno starszy Santelli, bijąc się z młodszym na florety, poniósł był klęskę. Jak w roku poprzednim, zapasy tych dwóch mistrzów były essencyą umiejętności, rozwagi, temperamentu, zręczności i wytrwałości, o ile się to wszystko objawia w szermierce. Rezultat walki był taki, że Horacemu pozostaje nadal zdobyty w czerwcu plus, gdyż ilość tuszów w popisie sobotnim była mniej więcej równo rozdzieloną.

Oto byłyby najlepsze szczegóły sobotniego popisu, który był od poprzedniego o tyle lepiej urządzony, że podyum dla walczących było w środku sali, dzięki czemu publiczność podzielona na dwie części była bliżej podyum, bo po każdej stronie było tylko po połowie szeregów miejsc numerowanych. Co do ogólnego wrażenia ze stanowiska szermierki, to zaznaczyć wypada, że panowała w niej niepodzielnie szkoła włoska. Panowanie jej sdobył u nas p. Horacy Santelli, który teraz jest nauczycielem w oficerskim i akademickim klubie szermierzy. Do sobotniego popisu wprowadziło to trochę pewnej monotonii, której nie było na pierwszym turnieju, gdy część walczących wykonywała ruchy szabli z przegubu, a część po włosku od łokcia. Przytem jeszcze jedno. Oto, czy przypatrując się już temu po raz trzeci, nauczyliśmy się dostrzegać niedokładności, czy też rzeczywiście do sobotniego popisu mniej się trenowano, dość, że nie wszystko nam się wydawało całkiem dobrem. Oto niektóre *assauts* były mało interesujące, takich *passé* lub *coups fourées* było trochę za wiele, a wreszcie stanowczo za dużo było cięć płazem i to jeszcze do tego u mistrzów. Ci powinni chyba mieć nieomylną wprawę w prowadzeniu cięcia ostrzem i nie pozwalać, żeby im się pałasz kręcił w dłoni, jak mu się podoba.

Ochrona własności literackiej i artystycznej.

W Kole literackiem odbyła się w tych dniach zajmująca dyskusya na temat, czy należy się oświadczyć za tem, ażeby Austrya przystąpiła do t. zw. konwencyi berneńskiej, czy też nie. Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało bowiem okólnik z takiem zapytaniem, a Koło literackie również wezwane jest o oddanie swej opinii. Obecnie obowiązuje w Austryi ustawa o prawie autorskiem z r. 1895; w ówczesnych obradach nad nią zarówno referent w Izbie niższej (dr. Piętak), jak w Izbie wyższej (dr. Exner) oświadczyli, że trzeba się jeszcze nad tem dobrze zastanowić, czy przystąpienie do konwencyi berneńskiej byłoby korzystnem dla rozwoju interesów kulturnych rozmaitych narodowości austryackich. W rezultacie wówczas uchwalono ustawę o wiele mniej rygorystyczną pod względem ochrony praw autorskich, niż konwencya berneńska. Tak np. prawo austryackie dozwala tłómaczyć każde dzieło na język obcy, nawet wbrew woli autora, jeżeli autor w ciągu lat trzech od pojawienia się pierwszego wydania swej książki nie postarał się sam o tłómaczenie dzieła na ten właśnie język. A nadto musiał autor zastrzeżenie swe co do tłómaczenia wyraźnie zgłosić do aktów sądowych. Konwencya berneńska rozciąga zakaz tłómaczenia do lat 10 i nie nakłada obowiązku specyalnego zgłoszenia do sądu tego zakazu. Również pod względem przedruków w obrębie prasy peryodycznej i w kilku innych punktach konwencya berneńska zapewnia większe prawa autorom, względnie nakładcom, niż postanowienia ustawy austryackiej. Do konwencyi berneńskiej należą prawie wszystkie państwa cywilizowane — z wyjątkiem Rosyi, Stanów Zjednoczonych i Austryi. W stosunku międzynarodowym Austrya ma traktaty z Francyą, Anglią i Włochami, oraz z Niemcami, a to z Niemcami specyalnie nawet korzystniejszy niż konwencya berneńska, bo zapewniający autorom i nakładcom austryackim te same prawa w Niemczech, które tam mają autorowie i nakładcy niemieccy i *vice versa.* Z innymi zaś państwami, np. z Rosyą, nie mamy żadnych umów w tej mierze.

Ministerstwo żąda odpowiedzi na 4 pytania, mianowicie, czy przystąpienie do konwencyi leży w interesie autorów, czy leży w interesie wydawców, jak się pod tym względem ma rzecz z potrzebami kulturalnemi ogółu ludności, oraz które z tych względów przeważają. Dla zebrania materyału do odpowiedzi wydział Koła literackiego uprosił autorów, dziennikarzy, nakładców i fotografów, gdyż i do nich odnosi się ta sprawa, do przedyskutowania tych pytań. Referat wygłosił prof. dr. August Balasits i wyjaśnił różnice postanowień ustawy austryackiej a konwencyi berneńskiej, przyczem podniósł, że w razie przystąpienia do konwencyi, Austrya musiałaby odpowiednio ustawodawstwo swoje zreformować.

W dyskusyi przemawiali w imieniu księgarzy galicyjskich pp. Gubrynowicz i Jakubowski i oświadczyli się przeciw przystąpieniu do konwencyi. P. Gubrynowicz nadmienił, że opinia dra Pietaka, jako referenta w Izbie posłów w r. 1895, była przeciwną przystąpieniu do konwencyi głównie dlatego, że mówca (p. Gubrynowicz) wykazywał mu, jaką szkodę poniosłoby w razie zaostrzenia przepisów o ochronie własności literackiej księgarstwo galicyjskie a z niem oczywiście i czytająca publiczność. P. Gubrynowicz podnosił, że my pod względem duchowym korzystamy z zachodu, a co się tyczy naszej produkcyi umysłowej, to z bardzo a bardzo małymi wyjątkami, które nie wchodzą w rachubę, jest ona przez zachód ignorowana, co zresztą nie może być inaczej, gdyż produkcya nasza umysłowa jest znikająco mała w stosunku do zachodu. Nie powinniśmy tedy sami nakładać sobie wędzidła. Mówca przytoczył taki przykład. W Warszawie, gdzie nie ma ochrony praw autorskich, wyjdzie np. tłómaczenie jakiejś francuskiej książki. Przypuśćmy, że ktoś w Galicyi zażąda od księgarza swego sprowadzenia jej. Otóż w razie przystąpienia do konwencyi berneńskiej, księgarz będzie musiał wywiadywać się, czy to tłómaczenie było dokonane z autoryzacyą, czy bez niej, bo inaczej naraża się na to, że ajenci autora lub nakładcy znienacka zjawią się u niego i pokonfiskują mu książki. A któryż wydawca lub tłómacz zechce przyznać się do tego, że nie miał upoważnienia? Z tych przyczyn Galicya nie skorzysta na obostrzeniu przepisów o ochronie autorstwa.

Za przystąpieniem do konwencyi z pobudek etycznych, a nawet materyalnych, przemawiali pp. Frühling i Romanowicz, zaś p. Kazimierz Skrzyński przypomniał, że kongres dziennikarski w Rzymie uchwalił w zasadzie, iż przystąpienie do konwencyi berneńskiej jest zgodne z interesami dziennikarstwa. Profesor Pawlikowski specyalnie przemawiał w sprawie tłómaczeń dzieł naukowych i podniósł, że obecnie tłómaczenia te najczęściej są tak fatalne, iż łatwiej temu, kto choć w połowie zna język oryginału zrozumieć oryginał, niż przekład. Z tego powodu uważa mówca za rzecz wskazaną, ażeby autorowie mieli zapewnioną ingerencyę w wyborze tłómaczy swych dzieł.

W głosowaniu większość oświadczyła się za przystąpieniem do konwencyi berneńskiej, uważając ten krok za bardziej etyczny, aniżeli tolerowanie nadużyć literackich, jakie się obecnie praktykują.

Mały Feljeton.

Wyborcza Logika.

„Daszyńskiego stawiamy do Sejmu, na posła,
„Nie jako socyalistę, lecz że sprytna głowa,
„Która będzie sejmowi opozycyę niosła".
Logika budująca, i jasna i zdrowa.
W ten sposób za lat kilka, jest wszelka nadzieja,
Że Brygidki na posła kandydata dadzą,
Postawimy go przecież nie jako złodzieja,
Lecz jako męża, który boryka się z władzą.

M. Rodoć.

KRONIKA.

Lwów 5 marca.

Wiadomości urzędowe. Namiestnik zamianował *attaché* konsularnego, dra Rogera barona Battaglię komisarzem powiatowym w Galicyi.

Na pogrzeb ś. p. ks. biskupa Soleckiego wyjeżdża dziś wieczorem deputacya Wydziału krajowego z p. Chamcem i Rady miejskiej z drem Małachowskim na czele.

Zmarły pozostawił testament spisany i zapieczętowany własnoręcznie; jest on przechowany u notaryusza Janickiego i będzie po pogrzebie otworzony.

Dziwny sposób jednania Daszyńskiemu sprzymierzeńców obrało *Słowo Polskie.* Pominąwszy to, co ono pisze w imieniu własnem, czy w imieniu partyi socyalno-demokratycznej, zdumiewającem jest to, że na własną rękę odwraca przekonania osób poważnych i wybitnych, byle się Daszyńskiemu przysłużyć. Tak właśnie zrobiło z drem Bronisławem Łozińskim, który miał przed dwoma tygodniami w Czytelni katolickiej odczyt o śp. drze Smolce. W dziewięć dni po tym odczycie napisało *Słowo Polskie*, że w pogadance o wyborach, jaka się wywiązała po tym odczycie, dr. Bronisław Łoziński oświadczył, iż uważa Daszyńskiego za najlepszego po Smolce kandydata do mandatu poselskiego do Sejmu z m. Lwowa. Ale już następnego dnia pojawił się w *Gazecie Lwowskiej* list samego dra Bronisława Łozińskiego, w którym on pisze co następuje: „Szanowna Redakcyo! Wobec obiegającej wersyi fantastycznej (powtórzonej we wczorajszem *Słowie Polskiem*), jakobym w „Czytelni katolickiej" oświadczył się za kandydaturą p. Ignacego Daszyńskiego na posła do Sejmu z miasta Lwowa, upraszam o umieszczenie następującego sprostowania: Kiedy 21 lutego b. r. po moim odczycie o publicznej działalności ś p. dr. Franciszka Smolki pogadanka przeszła na aktualne sprawy wyborcze, nietylko nie zalecałem kandydatury p. Ignacego Daszyńskiego, lecz przeciwnie, wystąpiłem przeciw tej kandydaturze, a zarazem podniosłem konieczność wyboru ministra dla Galicyi dr. Leonarda Piętaka".

Ślub. Z Rzymu piszą: Wnuczka słynnej z rozumu i wdzięków Kaliksty Rzewuskiej, prawnuczka Emira Wacława, księżniczka Giovanella Caetani, córka ks. Sermonety, zaślubiła w kaplicy pałacu rodziców barona Grenier, sekretarza poselstwa belgijskiego. Obyczajem rzymskim, młoda para przed ślubem odwiedziła grób św. Piotra.

Konkursa rozpisują: Rady szkolne okręgowe: w Rudkach, Rawie, Wieliczce, Nadwórnie, Peczeniżynie i Tłumaczu na przeszło sto posad nauczycielskich z terminem do 31 bm. — Wydział krajowy na posadę dyrektora szpitala powszechnego w Nowym Sączu z płacą 1400 K.; termin do 20 b. m. — Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego na posadę sługi przy bibliotece uniwersyteckiej z poborami 1082 K.; termin do 14 kwietnia.

Zamach samobójczy. Wskutek niesnasek ze swym ulubionym zarobnica Anna Pawlukowa rzuciła się dzisiejszej nocy z ganku II piętra domu pod l. 25 przy ul. Sobieskiego i złamała sobie lewą rękę. Odstawiono ją do szpitala.

Z Zakopanego donoszą, że jenerałowa Władysławowa Zamoyska ciężko zachorowała.

Z Koła literacko-artystycznego. W piątek d. 9 b. m. o godz. 8 wieczorem odczyta pani Anna Neumanowa akwarelę na tle stosunków nowogreckich p. t. „Na wulkanach". Wstęp wolny dla członków „Koła" z rodzinami oraz dla osób przez nich wprowadzonych.

Sprostowanie. Od dra Tadeusza Krobickiego otrzymujemy następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze!

W *Przeglądzie* z 2 go b. miesiąca umieszczono wzmiankę pośmiertną o zgonie ś. p. Karola Młodnickiego, w której prawdopodobnie przez błędną informacyę podano kilka tak mylnych szczegółów, że ich bez sprostowania zostawić niepodobna. Przedstawiają one przyczynę zgonu ś. p. zmarłego w zupełnie niewłaściwem świetle. Jako lekarz ordynujący, miałem w obserwacyi początek, rozwój i przebieg sercowej choroby ś. p. Karola Młodnickiego, która już przed czterema laty była przez profesora Dra Korczyńskiego w Krakowie, Dra Opolskiego i przeze mnie rozpoznaną i stwierdzoną. Na przebieg słabości tej sprawa Kasy Oszczędności nie wywarła już choćby z tej prostej przyczyny żadnego wpływu, ponieważ co najmniej na rok przed nią i podczas tej sprawy, zbyt ciężko był chorym, aby mógł odbierać jakiekolwiek wiadomości niepokojące, a tem mniej czytać dzienniki, które jedne na stan jego zdrowia fatalnie wpłynąć mogły. — Do niniejszego sprostowania nikt bardziej odemnie nie może być uprawnionym — które oprócz dawnej przyjaźni do zmarłego, — prosta chęć wyświecenia prawdy mi dyktowała. — Łączę Wielmożnemu Panu wyrazy winnego poważania

Dr. Tadeusz Krobicki.

Burmistrzem Nowego Sącza w miejsce pana Lipińskiego, który zrezygnował, wybrany został adwokat, dr. Tadeusz Gałkiewicz.

Ślub arcyksiężnej Stefanii z hr. Lonyayem ma już stanowczo odbyć się dnia 21 bm. w Miramare.

List pieniężny z kwotą 9.400 K. zaginął w obrębie gmachu Dyrekcyi poczt i telegrafów; na razie nie wiadomo w jaki sposób on zginął, ani też przeciw nikomu nie skierowuje się podejrzenie. — Energiczne śledztwo rychło sprawę tę wyjaśni.

Także stanisławowska poczta ma kłopot, gdyż wczoraj wieczorem z wózka pocztowego, kursującego między Bohorodczanami, Łyścem a Stanisławowem, zginęły listy pieniężne na sumę 3.481 koron, w sobotę z tego samego wózka zginęła posyłka frachtowa. Pocztylion, przybywszy wczoraj do Stanisławowa, zobaczył, że drzwi wózka są otwarte i brak worków z pieniędzmi.

Od posła Wielowiejskiego otrzymujemy pismo, w którem nas prosi o sprostowanie nieprawdziwych o jego osoby dotyczących twierdzeń dyrekcyi Banku dla handlu i przemysłu. W komunikacie, który ta dyrekcya ogłosiła w niektórych pismach, powiedziała ona, że wybór pp. Wielowiejskiego i Schützta do rady zawiadowczej Banku dla handlu i przemysłu nie był w żadnym związku z likwidacyą Banku kredytowego, [illegible] p. Wielowiejski [illegible] z rady zawiadowczej również z powodów [illegible]. Otóż p. Wielowiejski zdumiony tak nieprawdziwem twierdzeniem dyrekcyi Banku dla handlu i przemysłu, prosi nas o skonstatowanie, że wybór jego do rady zawiadowczej [illegible] w ścisłym związku z likwidacyą Banku kredytowego [illegible].

Sądząc z tej kontrowersyi między p. Wielowiejskim a dyrekcyą Banku dla handlu i przemysłu, wnosić wypada, że likwidacya Banku kredytowego nastąpiła pośród rozmaitych innych niespodzianek, o których my dotąd w życiu naszem publicznem nie byliśmy przyzwyczajeni.

Tragiczny koniec zapust. Zarobnik Bundz przy ul. Źródlanej hucznie obchodził zakończenie zapust, więc sprosił sobie gości, raczył ich jadłem i napitkiem, poczem nastąpiły tańce. [illegible]

Szybko się wyuczył. Trzynastoletni chłopak nazwiskiem Podracki, przyjęty do terminu u szewca Sapili, w drugim dniu praktyki skradł swemu majstrowi 6 K. 40 halerzy i uciekł.

Szeroka jazda. Woźnica piekarski Selig Nadel, jadąc ulicą Źródlaną, wjechał na chodnik, i wybił dyszlem dwa szyby [illegible].

Nieudałe przedsięwzięcia. Dzisiejszej nocy rzezimieszki wybili cztery szyby w szynku Druckera przy ul. Szpitalnej, chcąc dostać się do wnętrza i szynk obrabować, ale ich spłoszono. Ci sami więc prawdopodobnie złoczyńcy [illegible] na ul. Berka i wybili okno [illegible] z sklepikiem, ale i tam im się nie powiodło, bo ich ktoś wytropił. Jeden opryszek umknął, a notorycznie znanego złodzieja Michała Lewka schwytano.

Kradzież kosztowności. Dyrekcya policyi wiedeńskiej zawiadomiła lwowską, iż ubiegłej nocy okradziono sklep jubilera Skokalika; zabrano mianowicie złote zegarki, obrączki, branzolety, łańcuszki, tabakiery i wiele przedmiotów srebrnych, opatrzonych piętnem firmy W., M. G. S. B. i H. S.

Gwałtowna burza w Palermo. Niepamiętny huragan szalał w Palermo, wyrządzając więcej zniszczenia niż w pierwszej chwili zamęt przypuszczać [illegible]

Długo żyjący ród. Paryski *Matin* w pewnej statystyce zaznaczył był niedawno, że na stulecie zwykle liczy się trzy pokolenia ludzkie. Na to wystosował do redakcyi *Matin'a* hrabia E. de Kératry list, w którym pisze: „Mój dziadek, który w r. 1774 był prezydentem stanów generalnych w Bretanii, urodził się w r. 1698. Mój ojciec przyszedł na świat w r. 1769 i zmarł w r. 1859. Ja sam przyszedłem na świat w r. 1832. Mam więc trzy pokolenia, rozciągające się na cztery stulecia. Od [illegible]

Zmarli. W [illegible] Tadeusz z Międzygórza Zaklika, c. k. szambelan [illegible] w wieku lat 55. — We Lwowie Ignacy Jastrzębiec Chylewski, oficer powstańczy z r. 1863, starszy inżynier Wydziału krajowego, lat 57.

Stan powietrza. T. g. 7 rano —3, w poł. —2 R. Bar. 757. Spada. Pochmurno.

Poeta i zasługa.

Poeta wziął swe księgi, których szereg długi,
[illegible]
Było ich mnóstwo: dramat, potężny jak [illegible],
Liryki, w których serce krwią gorącą ciekło,
Sonety, w srebrnych strofach dźwięczące jak dzwony,
Tragedye, wzruszające nadludzkimi tony.
[illegible]
Lecz zasługą był tylko jeden wierszyk mały,
W którym [illegible] w ofierze,
Napisał światu: „Kocham!“ — a to szczerze...

Jedyny punkt wyjścia.

Mąż (z gniewem do żony):

— Kobieto! Przypatrz się raz twoim dzieciom! Obdarte, z poobrywanemi guzikami! Zajmij-że się niemi raz!

Żona (z godnością do męża):

— Nie mam czasu. Idę na posiedzenie komitetu rozdawnictwa odzieży ubogim dzieciom.

Mąż (z rezygnacyą do żony):

— Jeżeli tak, moje dziecko, przedstaw-że na posiedzeniu komitetu jako kandydatów do otrzymania tej odzieży.

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek „Dolli“, Henryka Christiernsona. We wtorek (wznowienie) „Dalibor“, opera Smetany w 5 aktach. W środę „Wróble“, komedya w 3 aktach Łabicha i Delacour. We czwartek „Dalibor“. W piątek po raz 1-szy „Dzierżawca Olesiowa“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. W sobotę po południu „Król Lear“, tragedya w 5 aktach Szekspira, wieczorem „Trubadur“, wielka opera w 5 aktach Verdiego.

Sport.

Książę Stanisław Lubomirski z Równego znacznie powiększył w tym roku swą stajnię wyścigową, liczy ona obecnie 8 koni czteroletnich, 12 trzyletnich i tyleż dwuletnich, razem więc 32 koni, które się przygotowują do zapasów pod kierownictwem trenera Hattona.

* * *

Do biegu koni trzyletnich we Lwowie o nagrodę rządową w roku bieżącym zapisano koni 11.

* * *

Wiedeński *Sport* pisze w numerze z 10 lutego, że galicyjski klub jazdy panów w tym roku w Krakowie odbędzie tylko jeden dzień wyścigów, a zaraz w następnym numerze z dnia 17 b. m. donosi, że tenże klub naznaczył terminy wyścigów na 18 i 20 czerwca.

* * *

Program krakowskich wyścigów międzynarodowych już ogłoszono, jest on w skromniejszych rozmiarach niż} dotychczasowe. Derby krakowskie odpadło, znaczniejsze biegi zatem będą: 16 czerwca nagroda pamiątkowa hr. Jana Tarnowskiego 10.000 K., 17 czerwca nagroda dyrekcyi 6.200 K., 19-go czerwca nagroda Prezydenta 4000 K., nagroda Wawelu 4000 K., nagroda Łobzowska 6000 K. wielki krakowski bieg myśliwski letni, nagroda honorowa i 5000 K. w gotówce.

* * *

W przeszłym roku otwarty tor wyścigowy w Karlsbadzie, przeszedł obecnie pod kierownictwo Jockey-Clubu austryackiego i występuje na ten rok ze znacznie rozszerzonym programem. W roku przeszłym było 4 dni wyścigów, w tym roku ma ich być 9; każdego dnia po 6 biegów, razem więc 54 biegi, każdego dnia jedna nagroda znaczniejsza i tak: 1 lipca wielki bieg z płotami dla koni trzyletnich, nagroda 13 000 koron, 3 lipca nagroda Chebu dla koni trzyletnich i starszych 7000 K., 5 lipca nagroda Sprudlu, handicap, 23.000 K., 7 lipca nagroda Aberg, bieg myśliwski 13.000 K. 8 lipca nagroda Schlossbrunn, handicap 23.000 K, 10 lipca nagroda Marienbadu, rządowa, dla koni dwu i trzyletnich 7000 K., 12 lipca nagroda Karlsbadu dla koni trzyletnich i starszych 23.000 K., 14 lipca nagroda Hirschensprung, bieg myśliwski 13.000 K., 15 lipca wielki bieg dla koni dwuletnich nagroda 33.000 K.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 3 marca.

(*Z.*) Kto właściwie winien temu, że na giełdzie panują tak nieznośne stosunki? To pytanie zadają sobie dziś wszyscy, mający jakąkolwiek styczność z giełdą. Stosunki są istotnie fatalne; bywają dnie, że najlepszego papieru wprost niepodobna spieniężyć na giełdzie. W tym tygodniu np. był taki wypadek, że pewien bank nie mógł żadną miarą przez dwa dni znaleść kupca na 100 sztuk akcyi, które w normalnych warunkach są przedmiotem bardzo ożywionej spekulacyi. Niedawno znów był taki wypadek, że przez cały tydzień nie można było spieniężyć znaczniejszej partyi pierwszorzędnego papieru, bo akcyi kolei północnej, należących do pewnej masy spadkowej. Spekulanci utrzymują, że winę tych stosunków ponosi publiczność, która ucieka od giełdy, zaś publiczność zwala winę na giełdę, a osobliwie na nowy system notowania kursów w procentach.

Bądź co bądź rekryminacye wzajemne nic nie pomogą, źle jest — to nie ulega wątpliwości, a kiedy będzie lepiej, to wielkie pytanie. Do niedawna walory żelazne wnosiły jeszcze pewne ożywienie na giełdę, dziś i to ustało i właśnie walory żelazne od pewnego czasu najsłabiej się trzymają. Ogłoszone bowiem do tej pory bilanse półroczne przedsiębiorstw górniczych i hutniczych nawet w części nie odpowiadają przesadnym oczekiwaniom, które zręczni macherzy giełdowi wzbudzali w publiczności i na podstawie których śrubowali bez pamięci kurs tych papierów. Nietylko u nas ale i w całych Niemczech pogorszyły się konjunktury przemysłu żelaznego. Obstalunki z Rosyi napływają bowiem skąpo, drożyzna pieniędzy osłabiła siłę konsumcyjną wewnątrz państwa, a materyały surowe i robotnik są coraz droższe. Jeszcze maluczko, a spodziewać się można nielada przewrotów na targu papierów żelaznych, który do niedawna był widownią prawdziwych orgii zwyżkowych. W Berlinie podrożała znów gotówka w eskoncie prywatnym. Podczas gdy u nas kosztuje ona $3\frac{7}{8}$ do $3\frac{15}{16}\%$, w Berlinie kosztuje $5\frac{1}{4}$—$5\frac{1}{2}\%$. Stosunki te pogorszają tendencyę całego targu berlińskiego, wobec czego nasza słabiutka giełda niema i tam najmniejszego punktu oparcia. — Haussa w Londynie i Paryżu ustała całkiem, w Londynie przeważało dziś nawet usposobienie zniżkowe, gdyż ze skarbca banku angielskiego ubyły podobno znaczne sumy złota. Srebrne monety pięciokoronowe puszczone zostaną w obieg już z dniem 15 marca b. r. Monet tych będzie za 64 milionów koron, z tego za 44·8 milionów austryackiego, a za 19·2 milionów węgierskiego stempla.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 234·25, węgierskie 186·25, Angliobanki 124·00, Uniony 153·75, Bankvereiny 135·00, Länderbanki 118·40, Ludwiki 100·90, Czerniowieckie 140·00, Elbethale 124·50, Renta papierowa 99·00, srebrna 99·00, austryacka złota 98·45, austr. renta wal. kor. 99·00, węgierska złota 98·25, węgierska renta wal. kor. 93·50, dukat 11·38, frankówka 19·28, marki 23·66, ruble 2·55—.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 2 marca.

Mroźne powietrze, jakie z dniem wczorajszym nastało, nie zdołało dotychczas wpłynąć na wzmocnienie słabego usposobienia, jakie w handlu zbożowym panuje, wstrzymało jednak dalszy spadek cen. Zaofiarowanie, mianowicie gorszych, wilgotnych gatunków pszenicy i żyta, było tak samo znaczne, jak przedtem, a wobec tego kupujący do podniesienia ceny wcale nie byli skłonni.

Płacono: pszenicę białą od 7.30—8.10 kor. czerwoną 7.20—8.20 kor., żółtą 7.20 do 8.20 kor. żyto 6.10 do 6.65 k., jęczmień browarny 6.25 do 6·75 k., na krupy 5.40 do 5.75 kor., owies 5.50 do 6.00 k., rzepak 11·50 do 12.— k., konicz czerwony —.— do —.—, biały —.— do —.—, kukurudza —.— do —.— kor. wszystko za 50 kilogramów.

Gal. Bank dla handlu i przemysłu.

§ **Na targi na Podgórzu** dnia 27 lutego i 2 marca dostawiono bydła rogatego 462, cieląt 283, świń 197 sztuk. Płacono za woły opasowe średnio od 60 do 65 koron, za woły chud 56—60, krowy od 48 do 62 koron za cielęta 54 do 64 koron, świnie 64—74 koron za 100 kilo żywej wagi.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna. Dnia 1-go marca 1900 odbyło się we Wiedniu w obecności ck. notaryusza XXVIII losowanie obligów pierwszeństwa I emisyi i XXII losowanie tych obligów II emisyi pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej. Wylosowano pryorytety I emisyi: numera 42001 do włącznie 42369, razem 369 sztuk; pryorytety II emisyi numera 574 do włącznie 711, razem 138 sztuk. Nominalna wartość tych wylosowanych pryorytetów I emisyi wypłacać się będzie począwszy od 1 września 1900, zaś pryorytetów II emisyi począwszy od 1 lipca 1900 za zwrotem oryginalnych obligacyi wraz ze wszystkiemi do nich należącymi kuponami płatnymi po tych terminach. Z dniem 1 września względnie 1 lipca 1900 ustaje dalsze oprocentowanie tych obligacyi; jeżeliby zatem brakowały kupony płatne po tych dniach, to wartość ich strąci się od kwoty, jaka za obligacye ma być wypłaconą.

Wyjaśnienie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dla sprostowania wielu błędnych, z istotnym stanem rzeczy sprzecznych pogłosek o defraudacyach w Towarzystwie wzajemnego kredytu w Sędziszowie, podajemy do wiadomości osób interesowanych i ogółu, co następuje:

1. Od dnia 24 lutego b. r. bawi w Sędziszowie lustrator związkowy p. Domagalski wraz z urzędnikiem rachunkowym p. L. Malewskim i obaj pozostaną na miejscu tak długo, dopóki dokładne inwentarze i zamknięcie rachunków sporządzone nie zostanie.

2. Wysokości strat do tej pory nawet w przybliżeniu oznaczyć nie podobna. Sprzeniewierzenia d-ra Sędzielowskiego popełniane były przeważnie w ten sposób, że przyjmował od stron pieniądze na wkładki oszczędności, a przyjmował je w domu, na ulicy, w podróży, pieniędzy do kasy nie wnosił, a wydawał sfingowane książeczki z jednym podpisem, — albo w nieobecności urzędnika likwidatora asygnował sam, bez okazania książeczki i uwidocznienia w niej wypłat, rozmaite sumy wkładkującycb i gotówkę sprzeniewierzał, albo wreszcie eskontował, bądź we własnej kasie, bądź w innych bankach powierzane mu przez szerokie koła znajomych weksle, w których ani dat płatności, ani wysokości sumy wekslowej nie wpisywano.

3. W takich warunkach wysokości zdefraudowanej sumy na teraz nawet w przybliżeniu oznaczyć nie można, dopóki osoby interesowane, a jest ich kilkaset, przesłuchane, a książeczki i pokwitowania w ich rękach się znajdujące, z księgami Towarzystwa porównane nie zostaną. W każdym razie twierdzić możemy, że wysokość zdefraudowanej w Towarzystwie sumy nie może wynosić 340.000 K., skoro cały kapitał obrotowy Towarzystwa wynosi tylko 320.000 koron.

4. W celu przekonania się o stanie rzeczy, bawił w Sędziszowie dnia 27 lutego br. prezes Związku stowarzyszeń Biechoński, wraz z sekretarzem Ulmerem, który to ostatni w dniach od 27 lutego do 2 marca brał udział w posiedzeniach Rady nadzorczej i jej uchwałach, mających na celu akcyę sanacyjną.

5) Nieprawdziwą jest pogłoska jakoby dr. Sędzielowski był dyrektorem, kasyerem i likwidatorem w jednej osobie. Był on tylko dyrektorem, likwidatorem zaś był p. Adolf Weisser, stały urzędnik z płacą 1.640 koron rocznie, zdolny buchalter, który prowadził księgi starannie i należycie. Bez asygnaty, przez niego wystawionej, nie wolno było kasyerowi pieniędzy pobierać ani wypłacać. P. Weisser został uwięziony. Kasyerem był p. Jan Szczepanik, który nie mogąc z powodu zajęć swego zawodu stale urzędować, powierzał klucze od kasy swemu szwagrowi Sędzielowskiemu.

6. W grudniu r. z. prezes Rady nadzorczej ks. kanonik Sapecki, marszałek powiatu ropczyckiego, powziąwszy wiadomość o wielkich długach Sędzielowskiego, spowodował uchwałę Rady nadzorczej polecającą Dyrekcyi, ażeby klucze od kasy były w rękach dwu dyrektorów. Uchwała ta pozostała martwą literą, a o treści jej i motywach Związek nie był wcale zawiadomiony. Zaufanie do Sędzielowskiego było tak nieograniczone, a wpływy jego w mieście i okolicy tak wielkie, że nikt z Rady nadzorczej nie pokusił się nawet o to, by zmusić go do wykonania tej uchwały. Dopiero 21 lutego br. w dniu ucieczki Sędzielowskiego, prezes Rady nadzorczej wystosował do Związku lakoniczną, zgoła niczem a tem mniej jakiemiś obawami lub podejrzeniami umotywaną prośbę o wysłanie lustracyi. Pismo to otrzymaliśmy 22-go lutego, a 24 lustrator Związku był już w Sędziszowie.

Z wyjaśnień w ustępie 2 podanych wynika, że defraudacye przez dra Sędzielowskiego popełniane były w ten sposób, że żadna zamiejscowa lustracya wykryć ich nie mogła, jeżeli miejscowa kontrola na ślad ich nie naprowadziła.

Lustracye związkowe wykazywały staranne prowadzenie ksiąg, tudzież zgodny stan gotówki i walorów, równocześnie jednak wykazywano, że statut jest niejasny, wadliwy i z ustawą niezupełnie zgodny, że ustrój wewnętrzny jest wadliwy, że podział czynności między dyrektorów jest niewłaściwy itp. Sprawozdania lustracyjne wysyłano w dwóch równobrzmiących egzemplarzach do Rady nadzorczej i Dyrekcyi. Na tym punkcie niestety ustaje władza Związku, który egzekutywy ustawowej nie posiada.

Z Wydziału Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

W. Biechoński prezes. *N. Ulmer* sekretarz.

* * *

Dopisek redakcyi „Przeglądu“ Z powyższego się okazuje, iż mamy zupełną racyę twierdzić, że istnienie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych nie jest żadną gwarancyą dla publiczności, że w stowarzyszeniach nie będą się działy nadużycia i że Związek prowadzi nad stowarzyszeniami ścisłą i energiczną kontrolę. Dlatego też uważamy za rzecz zupełnie na czasie, żeby Namiestnictwo poleciło starostom przeprowadzić ściśle badanie ksiąg wszystkich stowarzyszeń zarobkowych, istniejących w obrębie powiatu.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Otrzymane wczoraj).

Londyn 4 marca. Do *Times* donoszą z Szangaju, że cesarzowa wdowa wydała do wicekrólów i gubernatorów tajny nakaz aresztowania wszystkich Chińczyków, dążących do reform.

Petersburg 4 marca. Doniesienie *Petersb. Ztg.* o utworzeniu perskiego Towarzystwa kolei żelaznych i wydzierżawieniu portu w zatoce perskiej, uważają w kołach kompetentnych za nieprawdopodobne.

Opawa 4 marca. Zgromadzenie robotników w Orłowie (Orlau) uchwaliło wytrwać na razie w strejku aż do 13 marca, tj do dnia, w którym komisya socyalno-polityczna Izby posłów złożyć ma sprawozdanie.

Petersburg 4 marca. Przędzalnia konopi i fabryka worów, należąca do firmy „Brand i Sp.“, spaliła się wczoraj w Melewkach gub. włodzimirskiej. Szkoda wynosi do 700.000 rubli. Fabryka zatrudniała 5000 robotników.

Madryt 4 marca. Rada ministrów uchwaliła zakupić za 7 milionów pesetów, które pozostały z nadzwyczajnego budżetu wojennego, działa szybkostrzałowe.

Paryż 4 marca. Prezydent Loubet przyjął wczoraj wysłanników prezydenta Stanów Zjednoczonych, którzy wręczyli mu pierwsze egzemplarze monety dolarowej, wybitej na pamiątkę odsłonięcia w Paryżu pomnika Lafayet'a. Przyjmując ten prezent, Loubet wyraził radość, że przyjazne stosunki między Francyą a Stanami Zjednoczonemi doznały nowego potwierdzenia.

Konstantynopol 4 marca. Serbia zgodziła się na $3\frac{1}{2}$-letnie przedłużenie prowizorycznej konwencyi handlowej, podczas gdy Rumunia zajęła stanowisko odmowne.

Podług sprawozdania z Ueskueb przywódzcy tamtejszych Albańczyków, wzbraniają się stawić przed komisyą śledczą. Około 4000 Albańczyków zgromadziło się w meczetach. Nadciągającym z okolicy grupom albańskim wojsko broni wejścia do miasta.

(Otrzymane dziś)

Rudnica (Raudniz w Czechach) 5 marca. Wskutek ulewnych deszczów nastąpiło pod miejscowością Klappai ponowne znaczne usuwanie się ziemi.

Łuny (Laun w Czechach) 5 marca. Wskutek kilkudniowych ulewnych deszczów nastąpiło usuwanie się ziemi pod miejscowością Untervour 4 domy i część muru okalającego kościół, runęły.

Kair 5 marca. W więzieniu pod Kairem zbuntowało się wczoraj około 70 więźniów. Gdy wezwani do poddania się, stawili opór, straż dała ognia i pięciu więźniów zraniła, z tych dwóch śmiertelnie. Następnie zbuntowani poddali się.

Paryż 5 marca. Na bankiecie urządzonym przez wyborców w Nogent le Rotron na cześć prezydenta izby deputowanych Deschanela, oświadczył on, iż Francya posiada już najlepszą w świecie artyleryę a wkrótce posiadać będzie najlepszą broń ręczną. Co jednak niezbędnem jest do wzrostu potęgi francuskiej, to wielka jednolitość i stałość w kierownictwie sprawami publicznemi. Co do wojny transwaalskiej powiedział Deschanel, że jeżeli nie można pospieszyć z pomocą słabym, którzy tyle dowodów dali godnej podziwu odwagi to byłoby rzeczą dziecinną, drażnić lub nawet naigrawać się z polityki silnego.

Rzym 5 marca. Z okazyi rocznicy urodzin i koronacyi Papieża odprawiono wczoraj po południu w bazylice św. Piotra uroczyste „Te Deum“. Wieczorem bazylika była wspaniale oświetloną. Pomimo niepogody ogromne tłumy ludu przeciągały ulicami miasta.

Werona 5 marca. Wczoraj dało się tu uczuć dość silne trzęsienie ziemi.

Londyn 5 marca. Zarówno *Times*, jak i inne dzienniki donoszą, że królowa Wiktorya zaniechała zamiaru wyjazdu do Bordighery i wogóle teraz nigdzie nie wyjedzie.

Wiedeń 5 marca. Przybył tu marszałek Galicyi, hr. Stanisław Badeni.

Wiedeń 5 marca. Dziś zebrał się na narady subkomitet socyalno-politycznej komisyi Rady państwa i w obecności ministra rolnictwa Giovanelliego rozpoczął przesłuchiwanie ekspertów, powołanych dla kwestyi skrócenia pracy w górnictwie. — Przewodniczący Baernreither zagajając obrady, oświadczył, że subkomitet rozstrzygać będzie o kwestyach, które są przedmiotem zaciętej walki w całym rewirze węglanym. Każde więc słowo, które tu padnie, powinno być dobrze rozważone. Mówca spodziewa się, że sprawa zostanie załatwioną ku obopólnemu zadowoleniu.

Przed rozpoczęciem przesłuchania ekspertów przewodniczący zawiadomił, że mianowany ekspertem dla Galicyi zachodniej ze strony właścicieli kopalń hr. Andrzej Potocki przysłał swego zastępcę, dyrektora kopalń, Sieglera. Zaproszeni reprezentanci robotników z Galicyi zachodniej dotychczas nie przybyli.

Wojna w Afryce.

Londyn 5 marca. Korespondent *Standarda* telegrafuje z Ladysmith pod datą 2 bm.: Brygada kawaleryi, która wchodziła w skład korpusu jenerała Whitego, a była zamkniętą w Ladysmith, poprostu przestała istnieć. Z początkiem wojny mieliśmy 5500 koni i 4500 mułów; z końcem stycznia b. r. zostało z tego tylko 1100 koni; resztę skonsumowała ludność oblężonego Ladysmith, wiele także padło. Boerowie ostrzeliwali Ladysmith bardzo gwałtownie, lecz strzały ich nie wyrządzały znaczniejszych szkód. Od początku oblężenia rzucili oni do miasta 12 000 pocisków, czyli zużyli 3 tonny prochu i eksplodujących materyj; mieliśmy jednak wszystkiego zaledwie 35 zabitych i 188 rannych wskutek strzałów nieprzyjacielskich.

Londyn 5 marca. Do „Biura Reutera“ donoszą z Bloemfontein d. 2 bm.: Boerzy postanowili opuścić zupełnie okolice Rensburga i rozpoczęli już stamtąd odwrót. Prezydent Krüger wystosował entuzyastyczną odezwę do burgherów w Natalu, [illegible] ych się w odwrocie na Biggarsbe[illegible] wraca jutro do Pretoryi.

Nowy Jork 5 marca. *Herald* dowiaduje się, że obu stronom wojującym dano do poznania, iż prezydent Mac Kinley gotów będzie interweniować, skoro z takiem żądaniem zwróci się do niego jedna ze stron prowadzących wojnę.

Nowy Jork 5 marca. *World* ogłasza telegram kablowy posła transwaalskiego dra Leydsa, który donosi, że Boerzy teraz już są skłonni do zawarcia pokoju, obstają jednakże przy żądaniu niezawisłości.

Londyn 5 marca. „Biuro Reutera“ donosi z Laurence-Marquez pod datą 2 marca: Prezydent Krüger wyjechał do stanu Oranje prawdopodobnie ażeby się naradzić z prezydentem Steinem. *Times* przypuszcza, że ta podróż Krügera jest zapowiedzią rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Londyn 5 marca. Z Osfontein donoszą, że na razie nie można dokładnie ocenić sił Boerów, widać bowiem tylko małe ich oddziałki zbliżające się do stanowisk angielskich. Anglicy spodziewają się, że koło Abrahamskraal, o 30 mil na wschód od Paardeberg napotkają na opór zjednoczonych sił Boerów, ściągniętych przez Jouberta z pod Ladysmith i z północno-wschodniej Oranii.

Prezydent Oranii, Stein przybył rano 27 lutego do obozu boerskiego w Abrahamskraal i wygłosił gorącą przemowę do burgherów, w której wzywał ich, ażeby powtórzyli Anglikom słynną klęskę, zadaną im przez Boerów pod Majubą, i przypomniał im, że trzeba uwolnić Cronjego.

Standard donosi z Kapstadu że powstańcy w kraju Gricqua wzmocnieni przez 6000 holenderskich farmerów, zbierają się koło Kenhardt i zamierzają ruszyć do Vandyck-Vlei, gdzie się znajdują wielkie zapasy żywności. Ludność tych miejscowości zachowuje się jak słychać bardzo niespokojnie.

Przyjechali dnia 5 marca. Br. M. Hagen z Wielkich Ocz. L. Modzelewski z Podola ros. E. Kozicki z Dorohowa. J. Horowitz z Bochni. O. Fischer z Wiednia. O. Smreker z Manheim. K. Peigert z Sidorowa. J. Farenholc z Podola ros. Z. Kańczewski i K. Ołomuński z Paryża. F. Wierzbiak z Odesy. B. Zakrzanowski z Ukrainy.

Przyjechali dnia 5 marca. N. br. Petrino i M. Szymańscy z Brzeżan. Ks. K. Kanowski z Jasła. K. Ziemiański z Przemyśla. T. Phillipps z Londynu. G. Gawecki z Dzikowa. J. Ernest z Wiednia. R. Niedźwiecki z Krakowa. E. Wysoczański z Sokala. T. Berezecka z Wołynia. W. Berezowski z Żydaczowa. J. Turricelli z Budapesztu. A. Santelli z Szegedynu. Z. Younga z Lipowic. K. Zawistowska z Suprasówki. J. Himelsbach z Freibergu.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Lwów 5 marca. (Z Izby handlowej).

Obliczenie wedle nowego systemu w walucie koronowej za 100 koron wartości nominalnej, z wyjątkiem losów, których kurs liczy się od sztuki.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 420 koron 100·30 do 101·30 Kolej Lwowsko - Czern.-Jasska po 400 kor 140.50 do 142·50. Banku hipotecznego po 400 kor. 174·00 do 177 —. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 80·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 95·— do 100·00. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k 97·00 do 98·00

Listy zastawne za 100 ko. Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·30 do 110·00 4 i pół proc. los. w 50 lat 98·80 do 99·00, 4 proc. los. w 60 lat 92·50 do 93·20. Banku kraj. 4 i pół proc los w 51 lat 99.80 do 100·50. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 96·00 do 96·70 — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 94·50 do 95·20, 4 proc. los w 41 i pół latach 94·50 do 95·20, 4 proc. los w 56 lat 93·70 do 94.00,

Obligi za 100 ko., Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 96·75 do 97·45. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 101.50 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 100·50 do 101·20. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 95·50 do 96·20. Pożyczki kraj. 6 proc. 103·00 do —·—. 4 proc. z 1893 r. 94·30 do 95·00, miasta Lwowa po 200 koron 92·50 do 93·20

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·55 Napoleondor 19·17 do 19·37. Rubel rosyjski papierowy 255·00 do 257.00. 100 marek niemieckich 117·80 do 118·40.

Wiedeń 5 marca (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 25·75. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus 39·60—40·—.

Berlin 5 marca. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 84·35 Spirytus 47·50.

Paryż 5 marca (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 102·30. Mąka („Fleur de Paris“) 26·00.

Wiedeń 5 marca (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na na wiosnę 7·65—7·66. na maj czerwiec 7·74—7·75, na jesień 7·93—7·94; żyto na wiosnę 6·58—6·60, na maj-czerwiec 6·68—6·70, na jesień 6·82—6·83 kukurudza na maj-czerwiec 5·43—5·44. na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 0·00—0·00; owies na wiosnę 5·24—5·25, na maj czerwiec 5·37—5·38, na jesień 0·00—0·00; rzepak na styczeń-luty 00·00, na sierpień-wrzesień 12·60—12·70, olej rzepakowy na kwiecień-maj $32\frac{1}{4}$—$33\frac{1}{4}$. Tendencya: pszenica i żyto silne, kukurudza i owies spokojne. Pogoda piękna.

Budapeszt 5 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 7·45—7·46 na październik 7·72—7·73 żyto na kwiecień 6·29—6·30, na październik 6·44—6·45; owies na kwiecień 4·97—4·98; kukurudza na maj 5·14—5·15 rzepak na sierpień 00·00—00·00 Oferty na pszenicę żywe. Chęć kupna lepsza. Tendencya: silniejsza. Pogoda: zimno.

Foularowa Jedwabna Suknia zł. 8.40

i wyżej! — 14 metrów — wysyłka franco oclona! — Próbki na żądanie do wyboru tak z czarnych, białych jak i kolorowych jedwabi Henneberga, na bluzki i suknie od 45 ct. do 14 zł. 65 ct. za metr.

Prawdziwe tylko wtedy jeźli poohodzą wprost z moich fabryk.
G. Henneberg, fabryka jedwabiu **w Żurychu** (Zürich)
C. k. nadworny dostawca.

Quäker Oats (ameryk. owies gnieciony) zawiera 16 pr. ciałka białkowego, nad 6 pr. tłuszczu i jest najlepszym środkiem pożywczym.

„Quäker Oats“ jest wszędzie do nabycia.

Poleca się HOTEL FRANCUSKI przy placu Maryacki mwe Lwowie wzorowo urządzony. Pokoje od 80 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie
Kadzidła sosnowego

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct do 3 złr.

Jan Ihnatowicz
Sklepy własne: we Lwowie, krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Nakładem księgarni katolickiej
Drê WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło świeżo dzieło pod tytułem:

Fryderyk Le Play,
ekonomista francuski
przez
Krzysztofa Hr. Mieroszowskiego
(str. 133 w 8-ce).

Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie 2 korony 1.50 gr. Na porto należy dołączyć 40 gr.

Dom parterowy z ogrodem (4 pokoje, przedpokój, kuchnia) z nową oficyną (5 ubikacyi) do sprzedania, Gródecka 45.

Poszukuję na wsi, we dworze pomieszkania do wynajęcia lub domu obok dworu z ogrodem o dwóch lub wiecej pokojach, kuchni. Zgłoszenia: Biuro Gazet Olszewskiego H. B. 120 Lwów.

Ekonom z niższą szkołą dublańską poszukuje posady z wiosną na ordynaryę. **F. L. Beguchwała koło Rzeszowa.**

Wysprzedaż
jeszcze tylko krótki czas rękawiczek, gorsetów, szelek, bandaży za połowę ceny u **H. GALANTOWSKIEGO** plac Bernardyński 3.

Naukę francuskiego bez podręczników i konwersacye udziela starszy mężczyzna L. T. Pańska 21 II.

Realność
do sprzedania, najlepszy teren do budowy willi lub kamienicy. Wiadomość w handlu H. Galantowskiego, plac Bernardyński 3.

Najlepsze drzewo
spałowe bukowe, wyjątkowo najtaniej tylko na składzie **Anny Czajkowskiej** Zygmuntowska 1.

Duża jadalnia
orzechowa, bogato rzeźbiona, wstylu włoskiem, okazyjnie do kupienia. Wartość 1.500 złr., sprzedam za 850 złr. Wiadomość w magazynie mebli Szczurkowskiego, Lwów, pasaż Hausmana.

Już wyszedł cennik illustrowany zakładu art. rytowniczego A. Zigmana, Lwów ul. Sykstuska 14. Na żądanie wysyłam takowy gratis i franko.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z wodociągami, werandą, Brajerowska 12.

Dwa większe majątki ziemskie są do zamiany na kamienice we Lwowie lub Krakowie. Na zgłoszenia odpowiada R. Z post. rest. Lwów za okazaniem kwitu inseratowego.

Française ayant do bons certificats désire se placer. Adresse Pordes Kopernika 8.

Hampshiredown.
Zarząd dóbr St. hr. Jabłonowskiego w Nowej Werenczance, poczta i stacya kolei Werenczanka, ma na sprzedaż około **200 sztuk**

JAGNIĄT

trzechmiesięcznych czystej rasy angielskiej Hampshiredown, po cenie 10 koron za sztukę loco stacya kolei w klatkach.
Gatunek ten wytrzymały jest na wszelkie zmiany powietrza, w żywieniu nie wybredny. Owca daje 4 klg., baran do 5 i wyżej delikatnej wełny.
Wysyłka rozpoczyna się w maju. Zamówienia będą uskuteczniane według porządku zamówień.

Ferdynand Kornecki i Sp.
we Lwowie
Pasaż Hausmana liczba 1
(obok fotoplastikonu)
wielki wybór wełny na suknie damskie. Płótna, bielizna stołowa, Chiffony etc.
Ceny nader przystępne.

70 ct.
pół kilograma kawy niezrównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu Leonarda Soleckiego, Lwów Batorego 2. 5 klg. woreczki franko wysyłam do wszystkich miejscowości.

Leśniczego i podleśniczego od 1go kwietnia poszukuje zarząd lasów Germakówka p. Krzywcze nad Dniestrem, gdzie podania i odpisy świadectw wnosić należy. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Do wydzierżawienia
od 1901 roku folwark odległy 8 mile od Lwowa, milę od kolei, 700 morgów obszaru. Bliższa wiadomość **u dr. Lisiewiczów.** Lwów, Akademicka 19.

Pomimo, że wełna i rozhar podrożały o 30 pr. sprzedaje **kołdry i materace** po dawnych niskich cenach tylko specyalna pracownia i magazyn pościeli **Józef Schuster,** Lwów Kopernika 5. Cenniki gratis

Rydze kiszone w baryłeczkach 5 kil. za 4 kor. opłatn. wysyła **Markowski,** Uście Ruskie.

Puszukuję kapitału 6.000 złr. na pewną i dobrą hipotekę, procent stosownie do umowy. Zgłoszenia S. G. Ajencya dzienników, Pasaż Hausmana 9 Lwów.

Na sprzedaż kamienica
we Lwowie, niemal w śródmieściu, niosąca 9 pr. renty, 11 lat wolnych od podatku. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Lisiewiczów, Lwów Akademicka liczba 19,**

Adam Bratkowski ulica Wałowa 1 we Lwowie, poleca niezawodnej konstrukcyi **łapki na myszy**, które przez uduszenie bezwstrętnie giną. Sztuka po 10 ct.

Poszukuje się do kupienia
numera „Przeglądu“ z roku 1899 14, 22, 32, 38, 42, 48, 67, 69, 82, 145, 154, 167, 202, 217, 267, 273. Zgłoszenia do Ajencyi Dzienników, Lwów, Pasaż Hausmana

Maszynki amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3. Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów, bułek, cukru itp. po złr. 1.50. Sita włosienne poczwórne po złr. 1, 1.30 i 1.60 poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry). Filia: Tarnopol, plac Sobieskiego.

Swiatową sławę
wyrobiła sobie **lubiana i znana,** mająca **zapach świeżych fiołków** perfuma

Prinzess Luisa Veilchen
perfumerya Suss w Dreznie.
Tylko prawdziwą otrzymać można u
Alojzego Hübnera
we Lwowie.
Odsprzedających w innych miastach poszukuje się.

Już wyszedł zeszyt I.
wspaniałego albumu
WŁOCHY
Cena zeszytu 60 ct.
Illustrowane prospekta wysyła na żądanie gratis i franco.
Księgarnia H. Atlenberga
WE LWOWIE.

NAJTANIEJ
CHIFFONY,
SHIRTINGI
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE
Próbki na żądanie posyłam.

Najlepsze z nowszych odmian ziemniaków:
Topaz, Piast i Gracya, plenne i bogate w skrobię dla gorzelni jakoteż smaczne do jedzenia **po cenie 4 koron** za cetnar metryczny **wraz z workiem** i dostawą do stacyi kolejowej Bursztyn-Demianów, dostarczy z wiosną b. r. Zarząd dóbr w Demianowie, poczta Bursztyn, w miarę zapasów i wczesnych zamówień. Równocześnie z zamówieniem należy nadesłać po dwie korony za każdy ctn. mtr., resztę należytości za pobraniem kolejowem.

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek l. 45,
poleca najtaniej:

HERBATY czarne, aromatyczne silnie naciągające.	Cena za ½ kilo	KAWY znakomite w smaku.	Cena za ½ kilo
Congo Nr. 1	zł. 1.90	Ceylon Nr. I.	zł 1.12
Souchong Nr. 2	„ 2.30	„ „ II.	„ 1.08
Souchong, zbioru majowego powszechnie lubiana	„ 3.—	„ „ III.	„ 1.04
Kongo-Kaisow	„ 4.—	„ „ IV	„ 1.—
		„ perłowa	„ 1.08
		Złota Jawa	„ 1.08
		Mocca arabska	„ 1.08

Najlepsze okruchy herbaciane ½ Klgr. 1,50, 1.80 i 2.30.

Handel założony w roku 1789.

W roku 1900
każdy Prenumerator
„Tygodnika Illustrowanego“
otrzymuje bez żadnej dopłaty
12 tomów dzieł Sienkiewicza
(jeden tom co miesiąc).

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowem wydaniu, wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego“ i obejmą wszystkie powieści, nowele, listy z podróży. Każdy tom tej biblioteki Sienkiewiczowskiej zawiera co najmniej 40 arkuszy druku pięknego, na bardzo dobrym papierze. — Nadto w Tygodniku ciąg dalszy wielkiej powieści historycznej Sienkiewicza „KRZYŻACY“.

Dalej powieści i nowele na r. 1900: B. Prusa, E. Orzeszkowej, A. Krechowieckiego, A. Gruszeckiego, W. Reymonta, Jordana.
Szkice i studya historyczne: A. Rembowskiego, M. Dubieckiego, A. Krausshara.

W dziale artystycznym: rocznie PRZESZŁO 1200 ILLUSTRACYI; znacznie powiększona ilość REPRODUKCYI, wśród których damy 12 obrazków kolorowych Br. Gembarzewskiego p. „ROK ŻOŁNIERZA“. W dodatku powieściowym powieści głośnych pisarzy zagranicznych.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:
Główna Ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego“ Lwów, Pasaż Hausmana 9, oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.
Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego“ razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza:

We Lwowie:		W Galicyi i Bukowinie wraz z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	3·60 złr.	Kwartalnie	3·75 złr.
Półrocznie	7·20 „	Półrocznie	7·50 „
Rocznie	14·40 „	Rocznie	15.— „

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 20 ct., t. j. kwartalnie za 3 tomy 60 ct., półrocznie za 6 tomów 1 zł. 20 ct., rocznie za 12 tomów 2 zł. 40 ct., którą to należytość prosimy nadsyłać wraz z prenumeratą. — Pierwszych 12 tomów Sienkiewicza, z roku ubiegłego mogą nabywać nowi prenumeratorowie za opłatą zł. 6.50, w oprawie zł. 8.90, za 12 tomów. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ zł. 1.90; z przesyłką zł. 2.10.
Nowi prenumeratorowie otrzymać mogą początek powieści Sienkiewicza „KRZYŻACY“ do Nowego Roku 1900 za dopłatą 1 zł. 50 ct.

Numera okazowe i prospekta wysyła gratis: Główna Ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

HOTEL VICTORIA
we Lwowie, ul. Hetmańska l. 8
tuż przy stacyi kolei elektrycznej, **zupełnie odnowiony**, pokoje wzorowo urządzone od 70 ct. począwszy.
Przy dłuższym pobycie znaczny opust.

Pokarm pożywny Heyden
jest wymarzony produkt białka, który umożliwia spotęgowane karmienie bez obciążania organów trawienia.
Wyborny środek wzmacniający
dla słabowitych, dla dzieci, karmiących kobiet, szczupłych, bezkrwistych, rekonwalescentów, natężonych fizycznie i umysłowo etc.
Silnie wzbudzające apetyt.
Otrzymać można w aptekach i drogueryach.
Fabryka chemiczna Heyden, Budapest Drezden.

(Przedruk nie będzie płatny).
OBWIESZCZENIE.
WIOSENNY JARMARK NA KONIE
w Krakowie.

W dniu 10 marca 1900 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.
Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdzalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.
Dnia 13 marca 1900 (wtorek odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“

Magistrat stoł, król. m. Krakowa
dnia 20 lutego 1900.

Ubogi Łazarz. Z twardego łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14 letniej pracy zawodowej, od 6 lat obłożnie chory odleżałem aż do kości boki i pozostaję w okropnej nędzy. Raczcie łaskawi Dobrodzieje uwzględnić prośbę moją a ten który powiedział: „I kubek wody nie będzie bez nagrody“ z pewnością ten chrześcijański uczynek miłosierdzia położy na wagę złota. **Łazarz Krężel,** Ustrobna p. Krosno.

Zarząd dóbr Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg, już rozpoczął sprzedaż
Drzewek owocowych
Cenniki darmo i opłatnie.

Julian br. Brunicki
w Podhorcach p. Stryj
poleca
Owsy
Kartofle
Drzewka
Krzewy
owocowe i ozdobne, narzędzia ogrodnicze.

Żądając cenników prosze powołać się na ogłoszenie w „Przeglądzie“.

Ktoby miał
3 ctn nasienia koniczyny czerwonej, swojej produkcyi, wolnej od kanianki, raczy przysłać próbkę i oznaczyć cenę. pod adresem: Zarząd dóbr Sanniki p. Mościska.

Majątek
pięknie położony, średniej wielkości, dobrze zagospodarowany, z dobrymi budynkami, z lasem rębnym, z dużym ogrodem owocowym, niedaleko Monasterzysk, blisko stacyi i gościńca jest zaraz **do sprzedania.** Oprócz bardzo korzystnej ciążącej pożyczki, potrzeba kapitału około 40 000 złr. czyli 80.000 koron. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr w Tłumaczu.

Ciągnienie dzisiaj o 8mej wieczorem.



Kitz i Steff, dom bankowy; M. Klarfeld, dom bankowy; Kermann i Feigenbaum, kantor wymiany; Samuely i Landau, dom bankowy; August Schellenberg i Syn, dom bankowy; Sokal i Lilien, dom bankowy; M. Jonasz, dom bankowy; M. Feigenbaum, dom bankowy, Lwów ul. Kilińskiego 2 i Gustaw Max.

J. PSERHOFER'S ABFÜHRPILLEN
prawdziwe tylko z **czerwonym** napisem
„J. Pserhofer“ na każdem pudełku.

Najstarszy od wielu lat przez wielu lekarzy publiczności polecany domowy środek przeciw zatkaniu i wszelkim skutkom złego trawienia.
1 pudełko z 15 pigułkami —.21 ct.
1 rulon z 6 pudełkami 1.05 „

Te pigułki są te same, które od wielu lat znane są publiczności pod nazwiskiem **„Pigułki Pserhofera“** lub **„Pigułki Pserhofera oczyszczające krew“** i prawdziwie wyrabiane są tylko w

Aptece **J. Pserhofera** we Wiedniu, I Singerstrasse 15.



Niedoścignione w gatunku i piękności
są
sławne w świecie
Meissnerskie piece kaflowe
firmy
Knapp et Simmel, Wiedeń I. Reichsrathsstrasse 9.
Specyalności:
Idealno-trwało-palące piece kaflowe i kominki
Systemu Knapp & Simmel
najlepsze piece na świecie.
Central-trwałopalące-piece kaflowe
do niezawisłego opalania 2 lub 3ech pokoi tylko jednym piecem.
Epokowy wynalazek: Wielka oszczędność na materyale palnym.
Wielka oszczędność na obsłudze.
Wielka oszczędność na miejscu.
Kuchnie oszczędne, wanny i okrycia ścian.
TANIE CENY.
Dla nowych budowli, willi, mieszkań itd. Cenniki na żądanie.

Odezwa.
PP. **Jana Cerkiewicza** b. ck. poczmistrza w Pleszowie, **Michalinę Dobrowolską** z Pustonyt op. Glinna Nawarya. **Marcina Horniaka** ck. nadstrażnika skarb. z Kozowej i **Józefa Badon,** b. urzędnika w Krechowicach wzywamy, by we własnym interesie w ciągu **ośmiu** dni nam swe obecne adresy tem pewniej donieśli, ile że w razie przeciwnym skutki stąd wyniknąć mające sami sobie przypisać będą musieli.

Zarząd wiedeńskiego
Magazynu „Au Louvre“
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6.

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 80 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

Zawiadomienie.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 23 lutego b. r. otworzyłem
Filję handlu korzennego
we Lwowie
ulica Zielona l. 4
a zaopatrzywszy takową **w świeże i doborowe towary** po cenach najniższych.
Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe zaufanie, polecam się i nadal licznym rozkazom.
Z pełnym szacunkiem
Leonard Solecki

Stary Cognac
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 3 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi.



Pianina krzyżowe
bardzo trwałe
piękne w tonie
J. Śliwiński
WE LWOWIE.

Kasa kontrolująca Stohra mało używana jako nadliczbowa za 100 złr. gotówką do sprzedania w droguryi pod Czerw. Krzyżem. Czerniowce.

Najtaniej
inseraty ogłoszenia
przyjmuje
do wszystkich bez wyjątku dzienników miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych
Ajencya dzienników i ogłoszeń
Lwów, Passaż Hausmana 9.
(Kosztorysy na żądanie gratis).

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski. — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów, ul. Kopernika l. 9.